Nr. 241 Rok XXX. (Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.) Lwów, czwartek 2 września 1926. Numer zawiera 12 stron

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 4·50
z dostawą do domu . zł. 4·80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4·80
za granicą . . . . . zł. 9·00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 24**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 36**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 60**, po kronice **gr. 50**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 80**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 8**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 10**, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 15**, **dla poszukujących pracy gr. 4**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy i w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 15.** — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy **27.** — Telefon Administracji **14-27.** — Telefon Drukarni **14-27.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

Koszty nowego kursu.

Dzisiejszy obóz rządzący szedł do władzy nad Polską pod znakiem silnego kursu. Również polityka zagraniczna miała być pod tym znakiem przeprowadzona.

Jeszcze przed rokiem rozchodziły się wiadomości, że polityką zagraniczną hr. Skrzyńskiego nie jest zachwycone najbliższe otoczenie marszałka Piłsudskiego oraz on sam.

W otoczeniu tem mówiono, że polityka hr. Skrzyńskiego jest za łagodna. Przedewszystkiem takiego zdania miał być p. Knoll a następnie p. Zaleski i Aschkenazy.

Ta zadzierżystość polityków z obozu „sanacji moralnej" nie mogła specjalnie zachwycać, jeśli się pamiętało jej dawniejsze eksperymenty z pierwszego czteroleccia naszej niepodległości, ale na jednym punkcie budziła ona pewne nadzieje: oto można było oczekiwać, że polityka nowego ministra spraw zagranicznych okaże się dość stanowczą w zakresie podtrzymywania postulatu Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Genewy, rozwiewają niestety te nadzieje. Nie wiemy czy p. Zaleski wyjeżdżał tam jeszcze — posłużymy się znanem porównaniem Lama — „wielki i groźny", ale w każdym razie jest na miejscu tylko „mały i łagodny".

Jeśli się zestawia sytuację Polski na marcowej sesji Ligi Narodów, z obecną na sesji wrześniowej — to uderza jej pogorszenie. Wówczas Polska była głównym przedmiotem genewskiej akcji politycznej, a dziś stała się nią Hiszpanja. Wówczas Polska szła do Genewy z żądaniem stałego miejsca w Radzie, a dopiero w trakcie obrad Ligi proponowano jej szereg formuł kompromisu, na które nigdy nie wyraziła pozytywnej zgody, a tylko objawiała ewentualną gotowość pogodzenia się z najlepszą. Obecnie p. Zaleski już zgóry wyraził gotowość zgody na miejsce półstałe.

Są to wszystko pozycje ujemne, ale co gorsza tych niemiłych pozycyj jest jeszcze znacznie więcej.

Jeśli rozpatrzymy całość stosunków międzynarodowych Polski, to widzimy, że uległy one niebezpiecznemu przekształceniu. Włochy wypowiadały się na wiosnę za stałem miejscem dla Polski, a dziś oświadczyły się tylko za miejscem niestałem; rzecz może zrozumiała, jeśli sama Polska do takiego postulatu się ogranicza. Niezależnie jednak od takiego tłumaczenia odnosi się wrażenie, że stosunki polsko-włoskie zostały znacznie oziębione. Dziś Włochy głównie interesują się Hiszpanją, gdy natomiast na marcowej sesji Ligi Narodów bodaj zainteresowanie to dotyczyło w równym, jeśli nie w wyższym stopniu Polski.

Hr. Skrzyński miał wielką, nawet przesadną słabość do Anglików, ale tem niemniej był w swoich uczuciach dużo różnostronniejszy. Przyjaźń z Chamberlainem nie przeszkodziła mu więc bardzo serdecznie powitać Czicz. Okazało się, że to p. Chamberlain'a czyni jeszcze bardziej przyjaznym wobec Polski.

Inną jest polityka p. Zaleskiego. Opublikowany przed kilku dniami rosyjski projekt paktu nieagresji został zbyt pochopnie przez polską politykę wykreślony z liczby atutów gry dyplomatycznej. Zupełnie nie możemy zrozumieć, dlaczego urzędowa „PAT" nazwała z góry przyszłą rewizytę polskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie, jako „przewidzianą ze względów kurtuazyjnych". Czyż było potrzebnem i rozsądnem takie pomniejszanie jej znaczenia, gdy Niemcom wcale traktat berliński nie utrudnia sytuacji w Genewie.

Wypada się zastanowić, czy fakty powyższe są tylko zaniedbaniami, czy też znamionują jakąś nową orjentację polskiej polityki zagranicznej.

W każdym razie będzie uderzającem jeśli zestawimy: oziębienie stosunków z Włochami, dosyć szorstki ton wobec Rosji z równoczesnie i wcale ciepłym tonem rozmów p. Zaleskiego w Berlinie.

Na dalszą metę rozwój podobnej linji politycznej byłby groźny — o tem uczy dawniejsza i nowsza historja Polski — ale już zaczątki tej linji przynoszą tylko niemne rezultaty: Polska umożliwia Niemcom triumfalne wejście do Rady Ligi przy serdecznych witaniach różnych państw — w tej liczbie i Francji — które nie będą Niemiec podejrzewały o nic złego, skoro odrzuciło swe podejrzenia państwo najbardziej tu kompetentne. Czołowy posterunek walki o stałe miejsce w Radzie oddaje Polska Hiszpanji, oświadczając — jak informuje „Temps" — że „okaże ustępliwość pod warunkiem, że będzie traktowana na tej samej stopie, co Hiszpanja". Oznacza to dużo, bo oddanie Hiszpanji miejsca w szeregu rang mocarstwowych.

Wcale więc drogo zaczyna płacić Polska za rządy „silnego kursu" w polityce zagranicznej. **(wś.)**

Zadowolenie prasy niemieckiej
z przebiegu obrad genewskich.

Berlin, 31 sierpnia (PAT.). Dzisiejsza „Deutsche Tageszeitung" zupełnie niedwuznacznie daje wyraz swemu zadowoleniu z powodu dotychczasowego przebiegu obrad komisji reorganizacyjnej.

Niemcy szantażują Ligę Narodów
groźbą zbliżenia się do Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 sierpnia. (G). „Kurjer Warszawski" donosi z Berlina, iż **Niemcy przybrały znowu tryumfującą minę, a między wierszami sprawozdań genewskich przebija się pewne lekceważenie całej sprawy ich wstąpienia do Ligi Narodów.**

Twierdzą oni już zupełnie pewnie, **że bez nich Liga Narodów nie będzie mogła istnieć**, bo jeżeli ich nie przyjmą na stałego członka Rady Ligi, nie zaważy to dla nich na szali, **gdyż wówczas utworzy się zupełnie inna konstelacja w Europie, a mianowicie dwie Ligi Narodów, jedna pod egidą Francji i Anglji, druga pod egidą Niemiec i Rosji.**

Tak więc Niemcy zabezpieczyły się już uprzednio na Wschodzie, na wypadek niedojścia do porozumienia na Zachodzie. W każdym razie — zdaniem ich — **od przystąpienia Niemiec, lub wycofania się zależą losy Ligi Narodów. W razie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów musi ona zmienić swoje tendencje, a przedewszystkiem przyjąć musi w swój poczet i inne mocarstwa, a więc najprzód Rosję.**

Powyższe kombinacje, wyrażone przez korespondenta berlińskiego „Berl. Tagbl." są, zdaje się, wyrazem istotnych tendencyj rządu niemieckiego od czasu sesji marcowej.

Warszawa, 31 sierpnia. (zo). Berlińska „Germania" zamieszcza sensacyjną wiadomość, **że delegacja niemiecka dopiero wtedy wyruszy do Genewy, gdy sytuacja na terenie Ligi wyjaśni się korzystnie dla Niemiec.**

Angielska prasa milczy o Polsce.
Skupia całą uwagę na Hiszpanji.

Londyn, 31 sierpnia. (PAT.). Choć prasa angielska bardzo szeroko omawia sprawę przyszłego składu Rady Ligi Narodów, jednak o Polsce wzmiankuje dość rzadko, ogniskując całą uwagę na Hiszpanji. Wyczuwa się na ogół bardziej nawet w kołach rządowych, niż w prasie uznanie dla wstrzemięźliwej, pełnej godności polityki Polski(?) oraz zrozumienie dla rzeczywistej potrzeby Polski zasiadania w Radzie Ligi Narodów.

W kołach dobrze poinformowanych wyrażają przekonanie, że Polska otrzyma półstałe miejsce wraz z gwarancjami ponownego wyboru. Krańcowe opinje prasy polskiej domagające się bezwzględnie stałego miejsca w Radzie nie są tu przedrukowane a tem samem i komentowane.

Z DNIA.

PODPISANIE DEKRETU O RADZIE PRAWNICZEJ

Warszawa, 31 sierpnia. (AW.). Dekret powołujący do życia Radę prawniczą na podstawie projektu opracowanego przez ministra Makowskiego został przez p. Prezydenta Rzpltej podpisany. Akta nominacyjne członków Rady będą podpisane 1 września.

DALEJ KOLPORTUJĄ POGŁOSKI.

Warszawa, 31 sierpnia. (AW.). Premjer Bartel odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem rolnictwa Raczyńskim, zastępcą szefa administracji wojsk. gen. Góreckim, min. Klarnerem i prof. Krzyżanowskim. W związku z tą ostatnią konferencją kolportowane są uporczywie pogłoski o zmianie na stanowisku ministra skarbu.

P. KIRST DYREKTOREM DEPART. POLITYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 sierpnia. (zo). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący p. Kirsta dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Kirst był poprzednio sędzią sądu apelacyjnego we Lwowie, później naczelnikiem Wydziału w ministerstwie sprawiedliwości.

ZMIANY W „KURJERZE POLSKIM".

Warszawa, 31 sierpnia (AW.). Z kół prasowych informują, że redakcję naczelną „Kurjera Polskiego" obejmie p. Leszek Kirken, współpracownik i akcjonarjusz „Republiki" łódzkiej.

„NIEMCY PRZEPROWADZIŁY JUŻ GRUNTOWNE ROZBROJENIE".

Berlin, 31 sierpnia. (PAT.) Polemizując z twierdzeniem niektórych pism niemieckich, jakoby ostatnie trzy noty konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia Niemiec zawierać miały „niesłychane żądania w stosunku do Niemiec", „Germania" pisze, że Niemcy przeprowadziły tak gruntowne rozbrojenie u siebie, że niema wogóle mowy o zrealizowaniu nowych roszczeń w tym kierunku.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Słowo Polskie" Nr. 235 z dnia 27 sierpnia 1926 pod tytułem: „To samo — ale po cichu" od początku artykułu do słów: „kilkutygodniowy" włącznie zawiera znamiona występku z par. 308 uk. że zatem zarządzona przez Prokuraturę dnia 26 sierpnia 1926 i w tym dniu wykonana konfiskata jest usprawiedliwiona i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by sprostowanie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust druk. z 17-go grudnia 1862 Dzpo. Nr. 6/1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1926.

ANGLJA GODZI SIĘ NA ZMIANY W SPRAWIE TANGERU.

Londyn, 31 sierpnia. (PAT.). Parlament odbył wczoraj posiedzenie. — Chamberlain który odpowiadał na pytania w sprawie Tangeru. Oświadczył on, iż rząd hiszpański domaga się wcielenia strefy Tangeru do terytorjum mandatowego Hiszpanji w Marokku. Jako rozwiązanie alternatywne Hiszpanja proponuje przyznanie jej protektoratu administracyjnego w Tangerze. Rząd brytyjski odpowiedział, że gotów jest omówić wspólnie z rządami Francji i Hiszpanji takie zmiany międzynarodowego stanu prawnego Tangeru, na które mogłyby się zgodzić mocarstwa nie będące jeszcze stronami konwencji tangerskiej. Odpowiadając na następne pytanie, oświadczył Chamberlain, iż nie uważa, aby Genewa była właściwym terenem do tego rodzaju dyskusji.

KOMENTARZE „MESSAGERO" DO MOWY MUSSOLINIEGO

Rzym, 31 sierpnia. (AW.). „Messagero" komentuje wczorajszą mowę Mussoliniego zaznaczając, że Włochy nie chcą wspólnie traktować problemu tangerskiego i kwestji stałego miejsca Hiszpanji w L. Nar.

KONFLIKT MIĘDZY PRZYWÓDCAMI GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT.). Pisma tutejsze donoszą, iż na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego Związku górników w Anglji ujawniła się poważna różnica zdań między Cookiem a Smithem w sprawie kryzysu węglowego. Cook bowiem jest za sformułowaniem propozycji, któraby umożliwiła rządowi podjęcie rokowań, Smith zaś zwalcza politykę rokowań między rządem a górnikami.

OBRADY IZBY GMIN NAD PRZEDŁUŻENIEM PEŁNOMOCNICTW.

Londyn, 31 sierpnia. (PAT.). Podczas dyskusji w parlamencie w sprawie zatargu węglowego Mac Donald wystąpił z propozycją odłożenia dyskusji nad sytuacją ogólną w przemyśle węglowym do dnia następnego. Wniosek ten został przyjęty. W toku narad zabrał głos sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych sir John Hicks. Minister wystąpił z wnioskiem o przedłużenie pełnomocnictw nadzwyczajnych dla rządu. Dalej oświadczył, iż uważa, że wartość przedłużenia pełnomocnictw leży w ich wartości jako środka zapobiegawczego. Następnie zabrał głos Mac Donald, który dowodził, że spokój, panujący w całym kraju, usuwa potrzebę przedłużenia pełnomocnictw nadzwyczajnych.

AKCJA MONARCHISTÓW I KOMUNISTÓW W GRECJI.

Ateny, 31 sierpnia. (AW.). W tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie wywołał nadeszły z Paryża telegram, w którym wpływowe koła angielskie jakoteż oficjalne koła jugosłowiańskie i rumuńskie odradzały gen. Plastirasowi czynienie przygotowań do powrotu króla Jerzego. Odbiło się to silnem echem szczególnie w kołach monarchistycznych, które od czasu upadku Pangalosa rozwijają ożywioną działalność. Według informacji ze sfer politycznych greccy monarchiści mają już gotowy plan, zmierzający do restytucji monarchji w Grecji i powrotu króla.

Równocześnie z tem komuniści nie zaprzestają sprawy i rozwijają w ostatnich czasach silną propagandę.

ULGI DLA PODATNIKÓW.

Warszawa, 31 sierpnia. (PAT.). Ministerstwo skarbu komunikuje: Ulgowy termin poborowania kar za zwłokę w wysokości 2 proc od zaległości w podatkach bezpośrednich przedłuża się do 30 września br. włącz'

VARIETE DANCING „BAGATELA" DAWNIEJ CASINO de PARIS

Otwarcie sezonu 1 września! Specjalnie bogaty program na TARGI WSCHODNIE

Katia Masłowa gwiazda kabaretu. **Fiedoroff** światowej sławy duet taneczny.

Nina Nałęcka pieśniarka-recytatorka. **Stefańska** balerina.

oraz 10 innych pierwszorzędnych atrakcji.

Dancing pod kierownictwem Melodysty. — Jazz Band słynnego Denes Bundzika.
Lokal otwarty do późnej nocy. 7314n Wstęp wolny.

KINO „MARYSIENKA" Dziś 1/IX. b. r. PpremiERA

Wyświetla arcyfilm najnowszej francuskiej produkcji p. t.:

NANTAS Dramat życiowy w 12 aktach według powieści 7318

EMILA ZOLI ilustrujący potężne zmagania się z życiem jednego z parjasów losu.

Konflikt między Primo de Rivera a oficerami artylerji.

Madryt, 31 sierpnia. (PAT.). Zaprzeczają pogłoskom, jakoby miało tu dojść do niepokojów.

Londyn, 31 sierpnia. (PAT.). Na zapytanie przedstawiciela dziennika Central News, jak się obecnie przedstawia sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji, Primo de Rivera odpowiedział:

Prawdą jest, że rząd hiszpański napotkał przy wprowadzeniu nowych zarządzeń na opozycję w korpusach artylerji i inżynierji. Rząd załatwi sprawę nowych zarządzeń bez naruszenia dyscypliny wojskowej i uczyni wszystko co jest możliwe w celu ułatwienia wprowadzenia tych rozporządzeń w życie. Rząd postępuje energicznie, pragnie jednak uniknąć drażnienia wspomnianych korpusów. Do zaniepokojenia niema żadnych powodów.

Berlin, 31 sierpnia. (PAT.). Wedle doniesień z Paryża i Londynu, do prasy berlińskiej, sytuacja w Hiszpanji przedstawia się, jak następuje: Bunt oficerów artylerji, domagających się skasowania systemu protekcyjnego przy awansach, przybrać miał istotnie poważne rozmiary, które zmusiły rząd do ostrych zarządzeń, jak zaprowadzenie cenzury, przerwanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej z zagranicą itd. Primo de Rivera miał rozwiązać junty.

Przebieg obrad genewskich.

Projekt Fromageota ma słabe szanse.

Niespodziewane wystąpienie Lorda Cecila.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 sierpnia. (G.). A. T. E. donosi z Genewy: Zainteresowanie świata politycznego koncentruje się w dalszym ciągu na projekcie Fromageota, który wniósł poprawki do projektu reorganizacji Rady lorda Cecila.

Projekt Fromageota napotkał na zdecydowany opór prawie całej komisji i po kilkogodzinnej dyskusji, która wykazała, że pomysł francuskiego delegata ma słabe szanse przejścia, komisja wyłoniła komitet redakcyjny dla sformułowania ostatecznego projektu. Przypuszczalnie komitet redakcyjny powróci do projektu lorda Cecila, który odnośnie do projektu Fromageota jest jasno ujęty.

Wielkie wrażenie wywołało stanowisko lorda Cecila, który zupełnie nieoczekiwanie poparł poprawki Fromageota do własnego projektu. Stanowisko Cecila było tem dziwniejsze, że wszyscy inni członkowie komisji poddawali projekt Fromageota ostrej krytyce. — Lord Cecil w swojem przemówieniu podkreślił, że cała wartość propozycyj Fromageota polega na tem, iż z jednej strony czynią one zadość żądaniom pewnych państw, stwierdzając prawo ponownej wybieralności, z drugiej strony oddają ostateczną decyzję co do ponownego wyboru w ręce Zgromadzenia.

Warszawa, 31 sierpnia. (G.). Jak donoszą z Genewy poprawka Fromageota do projektu majowego przewiduje ponowną obieralność przedstawicieli państw, które otrzymały w Radzie Ligi Narodów półstałe miejsca.

Poprawka składa się z trzech punktów. Punkt 1-szy przewiduje, że niestali członkowie są obierani na 3 lata. Rok rocznie jest obierana ponownie jedna trzecia członków niestałych.

Punkt 2-gi przewiduje, że o wyborze członka niestałego decyduje zgromadzenie większością 2/3 głosów, albo jeżeli w czasie trwania mandatu zgromadzenie większością 2/3 głosów zostanie powzięta odnośna decyzja. W każdym razie liczba w ten sposób obranych członków nie może przekraczać jednej trzeciej wszystkich członków niestałych.

Punkt 3-ci podwyższa liczbę członków niestałych do 9-ciu. W końcu każdego roku trzech członków traci mandat drogą wylosowania. W roku 1926 zostanie wybranych dziewięciu członków, przyczem trzech z pośród nich będzie miało zapewnione prawo ponownego wyboru.

=⊙=

Południowa Ameryka żąda trzech miejsc.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.). Według wyników obrad komisji reorganizacji Rady Ligi z dnia wczorajszego, można stwierdzić, że ujawniła się ogólna tendencja w kierunku wprowadzenia jak najmniejszych zmian w projekcie majowym komisji. Hiszpanja zajęła stanowisko wyczekujące.

Obrady może skomplikować wystąpienie Południowej Ameryki, domagającej się wyraźnego zaznaczenia w projekcie, że zagwarantowane jej będą trzy miejsca niestałe w Radzie. Żądanie Urugwaju spotkało się z dość kategorycznem sprzeciwem lorda Cecila.

Trudności w obradach Komitetu redakcyjnego.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.). Komisja reorganizacji Rady Ligi wyłoniła podkomitet dla rozpatrzenia sprawy proponowanych przez Frogageota zmian w angielskim projekcie rekonstrukcji Rady. Do podkomitetu weszły Francja, Anglja, Szwecja, Włochy, Urugwaj, Niemcy, Belgja i Polska.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.) Zebrana wczoraj podkomisja redakcyjna komisji reorganizacyjnej Rady Ligi Narodów obraduje przy drzwiach zamkniętych. Obrady toczą się nad sprawą znalezienia formuły kompromisowej dotyczącej ponownej wybieralności. Trudności prawnego ujęcia formuły ponownego wyboru, wywołane zastrzeżeniami Scialoji, są jeszcze dość poważne.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.) Wyłoniona wczoraj podkomisja prowadziła szczegółową dyskusję nad projektem Fromageota, w wyniku które! można stwierdzić, iż liczba 9 członków Rady z wyboru nie podlega kwestjonowaniu.

Ważne oświadczenie złożył delegat włoski Scialoja, który oświadczył, że dla niego liczba 9 miejsc niestałych zależną jest od liczby miejsc stałych i że obecnie liczbę 9 członków niestałych akceptuje.

Oświadczenie to oznacza, że gdyby liczba miejsc stałych się zwiększyła, to Scialoja żądałby odpowiedniego zmniejszenia liczby miejsc niestałych, gdyż decydującą dla niego sprawą jest, by w skład Rady Ligi Narodów wchodziło tylko 18 członków.

Delegat polski Sokal wystąpił bardzo kategorycznie przeciw art. 3, który mówi o usuwaniu członków Rady przed upływem ich mandatu. Artykuł ten został usunięty. W tym roku, w drodze wyjątku jednocześnie z dokonanym wyborem Zgromadzenie ogólne Ligi będzie mogło nadać przywilej ponownego wyboru.

POUFNE WYJAŚNIENIA VON HOESCHA.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.) Onegdaj wieczorem ambasador niemiecki Hoesch przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej i udzielił im poufnych wyjaśnień. Zaznaczył, że Niemcy widziałyby najchętniej niezmieniony projekt majowy komisji reorganizacji Rady Ligi. Dalej zaznaczył, że zapisał się do głosu po delegacie Szwecji Sicebergu, aby sprostować niektóre jego wywody co do oceny projektu Fremageota, wycofał się jednak, nie chcąc stwarzać dziwnej sytuacji, w której broniłby wniosku Francji. Hoesch uznał, że zarzuty prawne de Troquera, Scialoji i Sjoeberga są zbyt teoretyczne. Wkońcu oświadczył, iż w podkomisji Niemcy będą broniły praw Zgromadzenia i swobody jego decyzji.

CZY MOŻNA OCZEKIWAĆ PRESJI ZE STRONY POLSKI

Berlin, 31 sierpnia. (PAT.) Dzisiejsza południowa „Germania" zamieszcza obszerny artykuł swego korespondenta warszawskiego pod tytułem „Polska a problem niemiecki". Autor artykułu uważa politykę ministra Zaleskiego za kontynuowanie dążeń do uzyskania dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Należy w każdym razie — pisze dziennik — oczekiwać ze strony Polski presji w celu przeforsowania jej woli przy ostatecznej redakcji uchwały w sprawie miejsc w Radzie.

EKSPLOZJA AMUNICJI WE FRANCJI.

Paryż, 31 sierpnia. (AW.). Z niewiadomych dotąd powodów dnia 30 sierpnia br. nastąpiła wielka eksplozja w wojskowej fabryce amunicji w Point de Debuys. Około godz. 19 dała się słyszeć straszliwa pierwsza detonacja.

Wskutek wstrząsu powietrza szyby w okolicznych osiedlach zostały wybite. Trzy magazyny wyleciały w powietrze. Straż fabryki, składająca się z 10 żołnierzy odniosła rany.

Natychmiast po wypadku rozpoczęto dochodzenia. Według opinji ministerstwa wojny ma się tu do czynienia ze zbrodniczym zamachem.

RADA MIN. W ŚRODĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 31 sierpnia. (zo). Zwyczajne posiedzenie plenarnej Rady ministrów odbędzie się w środę. Na porządku dziennym bieżące sprawy polityczne i gospodarcze stanowiące wnioski komitetu politycznego i ekonomicznego uchwalone na poprzednich zebraniach. Termin najbliższego posiedzenia komitetów politycznego i ekonomicznego nie został jeszcze uchwalony.

P. JAROSZYŃSKI WICEMINISTREM SPRAW WEWN.?

Warszawa. 31 sierpnia. (AW.). P. Maurycy Jaroszyński, dotychczasowy dyrektor departamentu administracyjnego min. spraw wewnętrznych zostanie w najbliższym czasie mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 31 sierpnia. (AW.). Ogólna ilość bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu ostatniego tygodnia do 250 tys., co wynosi spadek w stosunku do tygodnia przedostatniego o 4300 ludzi. Najwyższy spadek zanotowano w górnictwie (990 ludzi), w przemyśle budowlanym 450, włókienniczym 440.

PRZEŁOM W ZWYŻKOWEJ TENDENCJI ZBOŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 31 sierpnia. (zo). **Na rynku zbożowym od wczoraj daje się zauważyć przełom w tendencji zwyżkowej.** Pszenica spadła o trzy złote na korcu. Żyto utrzymało się na poziomie 35 zł., przy tendencji słabej. Wzmożony dowóz i wstrzymanie kredytów rządowych pozwala przypuszczać, że cena żyta obniży się i że umożliwiony będzie eksport.

NOWY REKORD PRZEPŁYNIĘCIA KANAŁU LA MANCHE.

Londyn, 31 sierpnia. (PAT.). Niemiecki szampion pływacki Hans Vierketter przepłynął kanał La Manche w ciągu 12 godzin 35 min., bijąc rekord mis. Ederle prawie o dwie godziny. Vierketter jest zatem trzecim z pływaków, który w tym miesiącu przepłynął kanał La Manche.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wyciąć i przesłać!

DOM BANKOWY

SCHÜTZ I CHAJES

Lwów, pl. Marjacki 7.

Proszę mi przesłać przed ciągnieniem 1-szej klasy 7312n
..... losów ćwiartek po 10 Zł.
..... losów połówek po 20 Zł.
..... losów całych po 40 Zł.

Główna wygrana Zł. 500.000

Należytość ..... Zł. prześlę po otrzymaniu losów przekazem lub blankietem P. K. O. o którego o którego bezpłatne dołączenie proszę.
Dokładny adres: .....

Lwowski Instytut Muzyczny

ul. Sobieskiego l. 4.

Kurs śpiewu solowego

Nauczyciele: **Z. Frankowska, M. Lewicki, A. Niżankowski i H. Oleska.**

Kierownik kursu: **Mikołaj Lewicki** art. scen polskich i włoskich, były prof. śpiewu i kierownik szkół operowych rządowych rosyjskich konserwatorjów, główny reżyser opery warszawskiej i lwowskiej.

Wpisy w kancelarji szkoły ul. Sobieskiego 4. — codziennie od 10—7 wieczór. 7152n

„Nadzieja"

KAŻDY

może się

wzbogacić

kupując los I-ej klasy

Państw. Loterji Klasowej

w najszczęśliwszej i największej kolekturze w kraju

„NADZIEJA"

LWÓW,

Sykstuska 6

GŁÓWNA WYGRANA

500.000 ZŁOTYCH

Ponadto 40.000 wygranych po Zł.: **300.000, 200.000, 100.000, 50.000, 40.000. 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, i t. d,**

CO DRUGI LOS WYGRYWA

CENY LOSÓW: Ćwierć losu 10 zł., — Pół losu 20 zł., — Cały los 40 zł.

Polecamy zamówić jeszcze dziś. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam wypełnione w liście

KARTA ZAMÓWIEŃ. 3187

Do „NADZIEJI" — Lwów, ul. Sykstuska l. 6. — Sł.

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji klasowej ..... losów całych po zł. 40, ... połówek po zł. 20, ... ćwiartek po zł. 10.
Należytość złotych ..... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę razem z losami przesłanym
Imię i nazwisko .....
Bliższy adres .....

Dodatki służb. dla podoficerów.

Warszawa. 31 sierpnia. (AW.). **Przyznanie dodatków służbowych dla korpusu podoficerskiego** zapowiedziane w związku z przyznaniem dodatków funkcyjn. dla oficerów **uskutecznione zostanie dnia 1 października br**

Zmiana statutu Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 31. sierpnia. (G.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady zwołanego w drugim terminie ogólnego zebrania akcjonarjuszy Banku Polskiego. Obradom przewodniczył Prezes Banku Polskiego, Karpiński.

Na porządku obrad była sprawa zmian w statucie Banku. Zmiany te przyjęła Rada Banku i przedstawiła je zebraniu akcjonarjuszy, którzy po dyskusji wniosek Rady zaakceptowali. Uchwały ogólnego zebrania przedstawione będą Radzie ministrów i po zatwierdzeniu uzyskają moc ustawy w postaci dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poniżej podajemy najważniejsze zmiany statutu Banku Polskiego.

Kapitał zakładowy będzie wynosił 100 mil. zł. podzielonych na 1 miljon akcji po 100 zł. Powiększenie kapitału zakładowego do sumy nie przekraczającej 150 mil. zł., może być dokonane za zgodą ministra skarbu wskutek uchwały Rady Banku, powziętej większością conajmniej 9 członków Rady i prezesa Banku. Dalsze powiększenie kapitału zakładowego może nastąpić na mocy uchwał Walnego Zebrania akcjonarjuszy. Akcje Banku są imienne i na okaziciela.

Obieg biletów bankowych ma być pokryty co najmniej w 30 proc. wartościami następującemi: Zapasem złota w monetach i sztabach, zapasem srebra wedle wartości w złocie (jednak nie wyżej nad 5 proc. zapasu złota), zapasem pieniędzy zagranicznych, wierzytelnościami w pierwszorzędnych bankach zagranicznych, płatnemi natychmiast, lub za wypowiedzeniem, niedłuższem jak 30 dni, natychmiast płatnymi przekazami na zagraniczne pierwszorzędne banki, zapasem weksli, wystawionych w kraju, lub zagranicą w walucie zagranicznej i akceptowanych lub żyrowanych przez firmy zagraniczne o niewątpliwej zdolności płatniczej. Rada Banku oznacza jakie waluty zagraniczne odpowiadają powyższym warunkom.

Pokrycie 30 proc. może być zmniejszone na mocy zatwierdzonej przez ministra skarbu uchwały Rady, powziętej większością trzech czwartych głosów obecnych.

Ilokrotnie pokrycie obiegu biletów bankowych spadnie poniżej 40 proc. a nie niżej 30 proc., bank płaci skarbowi za każdą dekadę podatek emisyjny w wysokości 1 proc. w stosunku rocznym od sumy emisji.

Ilokrotnie pokrycie obiegu biletów bankowych spadnie poniżej 30 proc., bank płaci skarbowi od nadwyżki obiegu biletów ponad sumę pokrytą w wysokości 30 proc. podatek według norm następujących: 3 proc. rocznie przy pokryciu poniżej 30 proc., 6 proc. przy 27 proc. pokrycia, 10 proc. przy 24 proc. pokrycia aż do 20 proc. włącznie. Przy dalszym spadku pokrycia podatek 10 proc. podnosi się o 1 proc. za każdy spadek o 1 proc. poniżej 20 proc. pokrycia.

Za zgodą ministra skarbu Rada Banku może większością co najmniej 9 członków Rady i prezesa Banku postanowić:

a) że statutowe pokrycie obiegu biletów bankowych będzie podniesione z 30 do 40 proc.;

b) że przy obliczaniu pokrycia będą włączone do obiegu biletów bankowych wszystkie natychmiast płatne zobowiązania.

Po wejściu w życie 40 procentowego pokrycia biletów bankowych, zasady opodatkowania odnoszące się do pokrycia 30 procentowego (podane wyżej) będą stosowane przy spadku pokrycia poniżej 40 proc., 37 proc., 34 proc. i 30 proc.

Z przeszłości studenta bandyty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 sierpnia. (G.). Władze śledcze zakończyły już wstępne dochodzenia w sprawie wczorajszego napadu bandyckiego na kantor wymiany Targownika, i przekazały sprawę władzom sądowym.

Żabotycki oddany ma być pod sąd doraźny. Grozi mu kara śmierci. Lucjan Żabotycki jest synem montera i posiada wykształcenie średnie. **Uczęszczał na Politechnikę, gdzie studjował chemię, jednak studjów zaniechał** — jak twierdzi — z tego powodu, iż ojciec nie mógł łożyć na dalsze jego kształcenie. **Był już karany więzieniem za dezercję z wojska,** a karę odsiedział w Toruniu.

Nazwiska zabitego na Placu Teatralnym bandyty dotychczas nie ustalono. Za zbiegłym trzecim bandytą Jareckim zarządzono obławę, dotychczas jednak bez rezultatu.

Warszawa, 31 sierpnia. (zo). Ujęty wczoraj bandyta Żabotycki przedstawia typ młodzieńca, który po wyłamaniu się z normalnego trybu życia i zlekceważeniu opieki rodzicielskiej wpada w środowisko zepsucia wielkomiejskiego, aby stoczyć się ostatecznie na dno upodlenia. — Żabotycki już w szkołach średnich zaniedbywał się w naukach i **przebywał w złem towarzystwie.** Jego pobyt w marynarce wojskowej w Toruniu zakończył się trzymiesięcznem więzieniem za dezercję. Dalsze staczanie się w przepaść poszło w szybkiem tempie. Ażeby zdobyć pieniądze nie wahał się wejść w kontakt z bandytami.

Z wczorajszych zeznań Żabotyckiego wyczuć się dawało **rozgoryczenie do swoich towarzyszy bandy,** którzy po pierwszym napadzie bandyckim na sklep jubilerski przy ulicy Chłodnej zrabowali biżuterję na sumę przeszło 15 tysięcy zł., a Żabotyckiemu wydzielili z tego łupu zaledwie 60 zł. i to w dwu ratach. To też tym razem Żabotycki postanowił zagarnąć cały łup ze sklepu Targownika.

Podczas badania w urzędzie śledczym Żabotycki zachowywał się z niezwykłą nonszalancją. Po przebyciu pierwszej nocy w więzieniu **staje się coraz bardziej nerwowy i chwilami płaczliwy.**

NADESŁANE.

St. asystent Kliniki dermat. Uniwersytetu J. K.

Dr. STANISŁAW OSTROWSKI 7242n

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 Wincentego Pola l. 8.

Przegląd prasy.

P. Grzymała - Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim" zastanawia się nad istotą sporu, jaki toczy się w Rosji sowieckiej między kierunkiem Stalina i Zinowiewa i zapewnia, że różnice tych dwóch kierunków, to jedynie różnice w taktyce i różnice w terminach.

Stalin nie mniej od Zinowiewa wie, że „dyktatura proletarjatu" w Rosji wtedy dopiero nabierze ostatecznego sensu i trwałości, gdy cały świat będzie wyznawał ustrój sowiecki, gdy proletarjusz rosyjski nie będzie miał tyle niebezpiecznej miary porównawczej z „państwami burżuazyjnemi". Tylko Stalin widzi, że ponad siły Rosji, jako, bądź co bądź, jednostki państwowej, — że ponad państwowe siły Rosji jest pracować t. j. subwencjonować rewolucję wszechświatowa. „Niech ta rewolucja wszędzie robi się swojemi siłami" — a Rosja sowiecka niech tymczasem rośnie w siły, jako organizm gospodarczy i polityczny.

Dla wyznawcy ustroju komunistycznego, nawet dla komunisty - rosjanina nie łatwą rzeczą jest odpowiedzieć sobie na pytanie: kto ma rację: Stalin czy Zinowiew?

Całe to zagadnienie — powiada p. Siedlecki — małoby nas obchodziło, gdyby nie przeświadczenie, że turbacje komunizmu rosyiskiego łatwo mogą zapalać swoje refleksy w społeczeństwie polskiem. Nie z wyobraźni wysnuwam niebezpieczeństwo polskiego komunizmu narodowego. Przypomnijmy sobie 1920 rok, kiedy armja sowiecka podchodziła pod Warszawę. Czy w pewnych kołach, u pewnych jednostek, nie powstawała idea zaszachowania Kremla „genjalnem" posunięciem: ogłoszeniem sowietów polskich, jako ustroju państwowego. Mniejsza o to, czy to miał być tylko ruch szachowy, który w każdej chwili, po niebezpieczeństwie mógłby być cofnięty. Były przecież i pewne zagadkowe odezwy, w których przebijała się jakby szczerość.

Dochodzą nas echa, że idea „komunizmu patrjotycznego" zaczyna w głuchych ostępach politycznych nanowo odżywać dziś, jako skośna konsekwencja wzburzenia po wydarzeniach majowych. Skąd takie idee mogą powstawać na gruncie polskim? Myślę, że z widma niebezpieczeństwa komunizmu dotychczasowego, komunizmu miedzynarodowego. Próba ratowania polskości?

Nie wiem, który z komunizmów byłby dla nas groźniejszy? Internacjonalny czy narodowy? Wydaje mi się, że narodowy.

* * *

„Czas" zapewnia, że nie jest prawdziwą wiadomość, podana z radością przez pisma niemieckie lub ze źródeł niemieckich informowane, jakoby Polska odrzuciła propozycje Cziczerina.

Tak z pewnością nie jest — powiada „Czas". — Polska dąży do pokoju ze swoim potężnym sąsiadem, a polityka jej byłaby obraną z rozumu, gdyby odrzucała gwarancję jakiejkolwiek pokojowości. Ale ofiarowana nam gwarancja musi być zbadana pod kątem pokoju w całej Europie. Jeśli okaże się, że oferta rosyiska istotnie do tego celu dąży, to polityka polska z pewnością będzie ją traktować realnie. Nasz pokój z Rosją będzie zaś wtedy realny, jeśli będzie sharmonizowany z naszym stosunkiem przyjaznym do Anglji, do Francji, do Rumunji, do państw bałtyckich. Pod tym względem musi oferta rosyjska otrzymać należyte wyjaśnienie. Inaczej byłaby oferta bez wartości, a dla nas szkodliwa, o ileby osłabiała nasze stanowisko wobec naszych sojuszników.

Z wielu względów jest rzeczą prawdopodobną, iż rząd sowiecki wogóle, a Cziczerin w szczególności pragnie istotnie nadać polityce rosyjskiej kurs pokojowy przynajmniej na najbliższych parę lat. Bolszewja jest przecież wewnętrznie tak osłabiona, tak rozdarta i tak do żadnego wysiłku zewnętrznego nie zdolna! Każda wojna mogłaby być kamieniem uderzającym w gliniane nogi potężnego potwora. Polska wojny nie pragnie: my potrzebujemy pokoju, konsolidacji i gospodarczej rozbudowy, a przez wojnę nie zyskalibyśmy tego. Dlatego interesy Rosji i interesy Polski w sprawie paktu nieagresji nie są rozbieżne: ale naprawdę zejść się będą mogły ze sobą tylko wtedy, jeśli polityka sowiecka zrozumie, że Polska nie jest krajkiem odosobnionym, lecz cząstką wielkiego, europejskiego i zachodnio chrześcijańskiego organizmu, a pokój Rosji z Polską, to jedna czastka wielkiego zagadnienia pokoju wszechświatowego. Tylko na takiem tle da się kwestja należycie postawić.

Dla uważnego czytelnika powyższej enuncjacji bliskiego bardzo, wczoraj p. Skrzyńskiemu a dziś p. Zaleskiemu organu — jest jasne, że Polska niestety propozycje Cziczerina odrzuciła — a obecnie uzależnia swą politykę wobec Rosji od — Londynu.

* * *

„Gazeta Warszawska Poranna" zwraca uwagę na pewien zwrot w polityce francuskiej.

Gdy b. prezydent Rzeczypospolitej francuskiej z czasu wojny i wykonawcą okupacji Ruhry, obejmował ponownie ster rządów, Niemcy nie tajili swego niepokoju. Potem uspokoił ich p. Briand znanym wywiadem, wyznaczając premierowi za kres działania wyłącznie skarbowy, w swojem zaś imieniu obiecując politykę ultra-lokarneńska. Incydent z Eupen przekonywa ostatecznie Niemców, że coś się zmieniło...

Istotnie. Nazbyt lokarneńskie posunięcia polityki obecnego francuskiego min. spraw zagranicznych wobec Niemiec oraz nadmiar pacyfistycznej gorliwości wykazanej, jakoby przez Francję (zresztą nieurzędownie) w sprawie abisyńskiego układu Włoch z Anglją, o tyle zamąciły sytuację dyplomatyczną w Europie, że nie sposób było nie cofnąć się z fałszywej drogi. Wydaje się prawdopodobnem, iż nastąpiło to nie bez osobistej ingerencji premiera, pokrywającego swojem nazwiskiem całość polityki gabinetu. Obok sprawy odprzedaży Niemcom przez Belgję okręgów przyznanych przez traktat wersalski, w której chcą Niemcy widzieć bezpośredni wpływ odradzającego się „poincaryzmu", zwrot zaznaczył się wcześniej i bardzo wyraźnie w ponownem zainteresowaniu Francji losami Małej Ententy (sojusz z Rumunją, zapowiedź sojuszu z Jugosławją) oraz w cofnięciu Niemcom z przed nosa tak dla nich apetycznego kartelu żelaznego.

Natura sytuacji domagała się wszakże czegoś więcej. Domagała się usunięcia niesnasek kolonjalnych, które tak niekorzystnie się odbiły na stosunku włosko - francuskim w czasach ostatnich, i ta sprawa przybiera obrót zasadniczo pomyślny. Prasa rzymska daje do zrozumienia, iż konferencje pp. Brianda i Avezzano zakrojone są na szerszą skalę, że francuski minister pragnąłby znaleść trwałe rozstrzygnięcie różnic w postaci ogólniejszego układu. W dalszym ciągu „Gazeta Warszawska Poranna" pisze o otwarciu się widoków

trwałego romańskiego trójporozumienia Francji, Hiszpanji i Włoch, tworzących razem zwarty terytorjalny blok o 100 miljonach ludności! Nie dawny sojusz zdaje się zatem nabierać cech konkretnych. Dalsza linja rozwojowa, prowadziłaby — jak o tem niedawno pisaliśmy — po przez sojusz francusko - rumuński, torujący drogę takiemuż sojuszowi włosko - rumuńskiemu ku pełnej politycznej Unji łacińskiej.

Stad krok już tylko, krok naturalny i konieczny do najprzyjaźniejszego jej stosunku do całej Małej Ententy i do sojuszu dwóch kontynentalnych trójporozumień zachodniego i wschodniego.

KINO APOLLO
ulica CHORĄŻCZYZNY 7.
PŁOCHE KOBIETKI
w głównej roli: Barbara La Marr i Roman Navary.
Nadto pełna humoru komedja.

WINA RIEDLA

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli wyrazić nam wyrazy współczucia jakoteż wziąć udział w pogrzebie nieodżałowanej matki naszej śp. Zofji z Zakrzewskich Mykietynowej, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. 7159n

Stanisław i Stefanja Zielińscy.

M. H. SZPYRKÓWN 5)

Przygoda w genueńskim ekspresie.

(Ciąg dalszy.)

Po przetłumaczeniu żądania pokazało się, że są tylko pomarańcze. Nie, nie chciała pomarańcz. Frak zgiął się w nieco obrażonym półukłonie. Drzwi się zasunęły.

— Co... ja mu powiem?... — biedziła się pani Niusia. Trzeba przecież. — Powiem mu, żeby nie myślał. — Nie! Powiem mu, że jakkolwiek od siedmiu lat jeżdżę sama i obcuję z rozmaitymi ludźmi, ale nigdy ieszcze żaden obcy mężczyzna. — — O Boże! Jakież to wszystko głupie argumenty!

— Mam wrażenie, że obecność moja raczej pani nie odpowiada — usłyszała za sobą głos. — Tymczasem panią pożegnam. Proszę się czuć zupełnie swobodną.

Obróciła się szybko z błyszczącemi jeszcze na rzęsach łzami

— Pan — Ja. —

— My. To znaczy ja panią rozumiem, ale nie mogę się powstrzymać, a pani się powstrzymuje, ale nie może mię zrozumieć. — Mniejsza z tem. Idę do wozu restauracyjnego coś przekąsić. Nie długo Medjolan. A może pani łaskawie coś zechce zadysponować... prócz mandarynek?... pora jest raczej obiadowa. —

— Nie, dziękuję — nic. — Będę — czytała. —

Spuściła oczy na książkę, która widocznie drżała w jej ręku i przez te spuszczone rzesy czuła spojrzenie tamtych źrenic. Widziała tylko jego kamasze. Przeszły do drzwi i nagle zawróciły ku niej. Uczuła tuż przy sobie zapach fryzjerskiego specyfiku jego włosów, rękę, oparta za swemi ramionami i usłyszała niski, dobitny głos:

— Jeżeli panią już tak całowano, to się pani nie mogła przerazić naprawdę, jeśli panią tak nigdy i nikt nie całował — to... jest mi pani bardzo żal! Cóż pani miała właściwie z życia?...

Obrócił się ostro i zanim zdążyła uczynić ruch, wyszedł.

* * *

Cóż ona miała właściwie z życia?...

Wielkiemi, nieruchomemi źrenicami pani Niusia patrzyła wprost w sufit. Leżała na wznak, z ramionami zarzuconemi pod głowę. Gdyby wszedł ktobądź, nie poruszyłaby się, twarz ją paliła, a w głowie szumiała pustka z jednem, natretnem jak odbijany przez rytm pociągu motyw Titiny pytaniem. Tak! Cóż ona właściwie miała z życia?...

— Miałam... Janeczkę!... wybuchł wewnętrzny krzyk. Chciałaby chwycić tego obcego, strasznego człowieka blisko za klapy marynarki, potrząsnąć nim mocno, aby zrozumiał w swojej zaślepionej tępocie, że Janeczka — to jest już w życiu coś, wielkie, największe, najukochańsze. Coś!... A on, a ten obcy człowiek mówi — — i że mu jest jej żal! Jemu — jej — żal!... I on może, i on śmie— —...

Obróciła się twarzą do kanapy i nareszcie się rozpłakała. Uczucie szczególnego upokorzenia wciąż paliło policzki. To coś niepojętego! Jak mógł ktoś jej, pani Niusi, żonie dyrektora, ładnej — bo była ładna! — — mającej powodzenie — no bo miała, miała!... — kobiecie, posiadającej męża, własny dom, karakułowy żakiet — — jak jakiej pannie sklepowej, jak służącej, którą się odprawia — — Żal! Ona budzi litość, ona?

Zerwała się i usiadła, chłodząc przy oknie rozpaloną twarz. Usiłowała rozważyć spokojnie. Co miał na myśli ten pan, mówiąc, że mu jest jej „w takim razie" żal?... Nie była to kokieterja. Naprawdę w oczach miał zupełnie nieobłudne, więcej! brutalne politowanie i trochę — może — jakby niedowierzania. Nie! Cóżby musiała zrobić gdyby była inna — — taka jak wszystkie — — nie prowincjonalna — gąska, jaką jest, no bo co tu mówić: przecież to w końcu rozumie! Inne kobiety podróżują, bywają w świecie, w teatrach, na wyścigach — na balach — — taka Ineczka, która wyszła zamąż, zdawałoby się za byle co, ot jakiś sekretarz czegoś tam — — a teraz jest panią posłową, ma salon jeden z pierwszych w Warszawie, bywa na rautach u prezydentowej. — — Ona, pani Niusia, raz tylko przejeżdżała koło Belwederu, jadąc na kolejkę podmiejską, i kazała specjalnie dorożkarzowi zwolnić, żeby tylko jednem oczkiem spojrzeć na pałac i bramę. A Ineczka tam wieżdża autem, bo o mężu jej piszą nawet w gazetach kiedy przemawia w Sejmie — — a kiedy Adaś raz musiał przemówić publicznie u doktora na imieniny, to się trzy razy zająknął i w końcu musiano wypić zdrowie, nie doczekawszy końca. A przecież jest właścicielem kamienicy i skończył coś nawet w Czechach — i wogóle, kiedy oświadczył się, — i jej i rodzicom zdawało się, że to będzie Bóg wie jaki los — — Prawda, że było ich pięć, i siostry tylko czekały żeby już nareszcie przyszła kolej i na nie. — Zresztą, podobał jej się dosyć — jest przecież przystojny — trochę tyje teraz, no i łysina — był bardzo zakochany — zakarmiał ją jako narzeczony cukierkami — błagał jak o łaskę o wstążkę z warkoczy — całował małe balowe pantofelki, kiedy już po ślubie wrócili do domu i musiała zdjąć, bo ją uwierały — potem chwycił ją wpół i zaczął całować po twarzy i szyi — był trochę spocony — pamiętała, że było jej niewygodnie i że właśnie wtedy, patrząc w górę, spostrzegła po raz pierwszy, że amorków dokoła żyrandola było na suficie sześć. — Potem było jeszcze inaczej — raczej przykro — — potem weszła w tryb i była jak inne mężatki — potem urodziła się Janeczka, no i wszystko się skończyło — doktór nie zalecał mieć więcej dzieci — Adaś jest właściwie bardzo dla niej dobry, tylko nudzi o rachunki i kuchnię — — bardzo jest do niego zresztą przywiązana, ale jakoś teraz wszystko to jej obrzydło — wolałaby go poprostu nie widzieć jakiś czas — — to miejsce na szyi przy karku, pofałdowane w czerwone pręgi z czarnemi włoskami, które sterczą jak szczeć — i kwaśny zapach potu, ile razy się pochyli żeby ją pocałować. — Ten, naprzykład pachnie wodą kolońską i dobrym tytoniem — to przyjemne — — i — — jakżeby też taki — całował —?...

(C. d. n.).

Przed otwarciem roku szkolnego.

IV.

Przewaga typu humanistycznego.

Jeszcze jeden szczegół wart zastanowienia. Oto owe zmniejszenie frekwencji wystąpiło przedewszystkiem w gimnazjach matematyczno - przyrodniczych. Znacznie mniejsze obniżenie wykazuje dawny typ klasyczny, a największą popularnością cieszą się szkoły t. zw. humanistyczne, które na prowincji we wszystkich dzielnicach niemal w zupełności wypierają inne typy, a w środowiskach większych wybijają się na stanowisko dominujące. Typ więc najgorzej skonstruowany, przez organizatorów naszego szkolnictwa średniego przeznaczony na stopniowy zanik, okazuje, wbrew ich zamiarom, największą żywotność.

Składa się na to szereg przyczyn, z których najważniejszą zdaje mi się ciągłość tradycji historycznej, wszak nasze szkoły dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, typem swym zbliżały się do humanistycznych i one były „łacińskie", a bez greki, którą dopiero państwa rozbiorowe nam narzuciły. Dla wielu rodziców decydujące są ograniczenia, jakie niektóre wydziały uniwersyteckie wprowadziły wobec absolwentów typu matematyczno-przyrodniczego, ale przecie i ta decyzja jest wyrazem pewnej tradycji historycznej, która okazuje się silniejsza niż obowiązujące przepisy tak, że zostają one tylko na papierze.

Nie wchodzę w to, czy to dobre, stwierdzam fakt, z którym powinny się liczyć nasze władze i czynniki decydujące. Należy zarzucić doktrynę choćby bardzo piękną, a uwzględniać życie, a to domaga się opieki typu humanistycznego, poprawy jego wad, usunięcia braków, a z drugiej strony, o ile typ matematyczno - przyrodniczy nie ma się wypaczyć w zupełności i zaniknąć, uposażyć go pod względem materjalnym, by rzeczywiście mógł spełniać zadania, jakie mu teorja wyznacza, a z drugiej strony zapewnić mu ustawowe równouprawnienie.

Typ ten szkoły stał się tak popularnym, że dążą doń nieraz nawet małe miasteczka, mające w sąsiedztwie szkołę tego samego typu. Oportunizm wpływowych jednostek stanowi zwykle zaczątek tego „ogniska wiedzy i polskości", które de facto z wiedzą ma bardzo mało wspólnego, a wobec polskości nader wątpliwe zasługi, gromadząc i patentując obficie żywioły niepolskie a czasem i wprost wrogie państwu. Natomiast szkoły zawodowe nie cieszą się popularnością. Przez tak zw. sfery inteligentne uważane za drugorzędne, także dla proletarjatu nie stanowią atrakcji, stąd też zdarza się, że rdzenny polski żywioł mieszczański w miasteczkach na wschodzie cofa się, bo w innym kierunku idą jego ideały. Oczywiście problem zawodowego wykształcenia nie jest prosty, on musi bardzo silnie wiązać się z całością życia ekonomicznego do którego musi być dostosowanym.

Czynniki decydujące powinny rozważyć te już dziś palące kwestje i jak najrychlej rozwiązać. Widział te zadania i niebezpieczeństwa Stanisław Grabski jako minister, kiedy wystąpił z swemi projektami ustroju szkolnictwa. Zagadnienie to jednak zbyt poważne, którego nie może załatwić teoretyk przy zielonym stoliku, które też nie nadaje się do politycznych dyskusyj parlamentarnych. Odpowiedniem forum byłaby projektowana Naczelna Rada Wychowania Narodowego złożona z ludzi znających całość życia narodowego, a wolna od uprzedzeń partyjnych. Wysuwa się finansowa trudność jej zorganizowania. Sądzę, że może nabyć bez szkody znieść istniejący w Ministerstwie W. R. i O. P. wydział programowy, zredukować wizytatorów ministerjalnych, zreorganizować komisję książek i pomocy szkolnych oraz wydział wydawniczy, a uzyskane tą drogą oszczędności pokryłyby z nadwyżką koszta Rady tem więcej, że w jej skład nie powinni wchodzić jacyś specjalni urzędnicy, lecz ludzie, którzyby mieli skądinąd byt zapewniony, a jedynie za swe specjalne czynności pobierali stosowną remunerację.

A rząd powinien mieć odwagę i siłę przeprowadzić naprawę choćby połączoną z niepopularnemi przemianami i redukcjami. Wszak od szkoły zależy przyszłość pokoleń, przyszłość państwa.

L. Jaxa Bykowski.

Wystawa indywidualna Kazimierza Sichulskiego.

I.

Kilkanaście obrazów sztalugowych, portretów, pejzaży i kompozycyj o tematach religijnych, symbolicznych i rodzajowych, szereg szkiców architektonicznych i dekoracyjnych, projektów fresków, witraży, mozaik, rzeźb w drzewie, gobelinów i haftów — oto część bogatej i różnorodnej twórczości Sichulskiego w ostatnich czasach. Istotnie niewielu jest dziś w Polsce artystów, którzyby potrafili zdobyć się na taką wystawę. Bo jeśli wśród najwybitniejszych jest kilku, którzy mu dorównywują wysokością i napięciem talentu, to jednak bardzo niewielu może się z nim mierzyć, jeśli idzie o rozległość i rozmaitość zainteresowań i realizacyj artystycznych. Sichulskiemu nie wystarcza do wypowiedzenia się ograniczona ramami płaszczyzna płótna. Roją mu się wizje świątyń i monumentalnych gmachów, których ściany mógłby pokryć freskami i gobelinami, których okna mogłyby zajaśnieć barwną harmonją jego witraży, których kaplice mogłyby ożywić się fantastyką jego epitafjów i rzeźb w drzewie. Sichulski jest w najgłębszej istocie swego talentu przedewszystkiem artystą dekoracyjnym. Ma w sobie potężny pęd do tworzenia w wielkim stylu, przekraczającym niestety miarę artystycznych zapotrzebowań i finansowych możliwości naszej epoki. Gdyby żył w tych błogosławionych dla sztuki czasach, kiedy budowle i malowidła były pasją możnych tego świata, kiedy taki Domenico Ghirlandajo mógł setki metrów kwadratowych ścian pokrywać swemi freskami, wówczas znalazłby pole do wyładowania swego twórczego nadmiaru. Dziś monumentalne dekoracje pozostają przeważnie tylko w sferze marzeń. Z mnóstwa pomysłów Sichulskiego zaledwie jedna kaplica św. Huberta doczekała się wykonania. To niemal wszystko. Dziś nie wznosi się monumentalnych gmachów, a jeżeli przypadkowo fakt taki wyjątkowy się zdarzy, to po dekoracje nie idzie się do takich magnatów sztuki jak Sichulski, ale do proletarjuszów, którzy zrobią źle, ale za to tanio. Musi więc Sichulski poprzestawać na projektach, na szkicach do projektów, które są jego malarskim snem o potędze.

Potężna wielostronność i niezwykle bogata skala talentu — oto pierwsze wrażenie, które narzuca wystawa Sichulskiego. Jest to dla krytyka poniekąd nawet niepokojące. Jak uchwycić, gdzie ująć najistotniejszy rdzeń jego sztuki? Gdzie znaleźć prawdziwego, najprawdziwszego Sichulskiego? Przylepiono do niego niegdyś dwie etykietki: karykaturzysta i malarz huculów, „nieokiełzany" malarz huculów, brzydkich, pozbawionych cech konwencjonalnych teatralnej ludowości, a za to kipiących wściekłym nadmiarem życia i siły. Odrazu czujemy, że to ciasne, że to nic nie mówi. Na wystawie obecnej nie mamy ani śladu karykatury, ani śladu brutalnej energji i lubującego się w swej młodzieńczej agresywności nieokiełzania. A jednak każdy obraz mówi nam, że mamy przed sobą tego samego Sichulskiego, którego znamy i podziwiamy od lat przeszło dwudziestu. Gdzież on jest tedy? Gdzie kryje się jego własna i najbardziej obnażona dusza, jego najbardziej — jak do niedawna fałszywie mówiono — „piękno"? Czy w widmowym, niesamowitym, ekspresjonistycznie ujętym „Napoleonie", czy w klasycznie spokojnym, nadludzkim i klasycznie skomponowanym „Prometeuszu" lub „Ecce homo"? W barokowo rozpętanym, wspaniałym swą młodzieńczą siłą i imperjalistycznym rozmachem „św. Jerzym", czy w miękkim liryzmie i cichej poezji „Ślepca"? Jaka struna jego duszy dźwięczy najszczerzej? Czy baśniowa, wieśniacza marzeniowość „Pokłonu trzech króli" z niezapomnianą postacią grającego aniołka w chłopskiej koszulince, czy posępny, przejmujący tragizm ukrzyżowanego Chrystusa? Co najbardziej odpowiada naturze jego talentu? Żywiołowy naturalizm, który każe jak żywej istocie wyskoczyć z płótna „Babie z kogutem", czy naiwny prymitywizm bizantyńskiego „Cudownego połowu ryb" lub wczesno-romańskiego „Chrystusa na krzyżu z aniołami", czy może raczej barokowa batalistyka „Beresteczka", albo geometryczne, „kubizowane", uproszczenie form w prasłowiańskim „Grzechu", i „Zdjęciu z krzyża" lub w „Chrystusie zmartwych wstałym"?

Stawianie pytań tego rodzaju nie doprowadziłoby do celu. Byłby to trud nadaremny. Sichulski nie da się zamknąć w żadnej z tych wyłączności stylistycznych czy duchowych. Jest wszędzie, w każdej z nich, zdawałoby się nieuchwytnie i niedostrzegalnie, a jednak z całym ciężarem swej indywidualności.

Klucz do rozwiązania zagadki leży w tem, że Sichulski jest par excellence artystą-dekoratorem. Rzeczą najważniejszą i istotną jest dla niego w malarstwie skomponowanie płaszczyzny, artystyczne i celowe wypełnienie danej powierzchni. Będzie zaś ono artystyczne w sensie sztuki plastycznej jeśli swem bezpośredniem, zmysłowem działaniem na wzrok — niezależnie od treści duchowej — wywoła w nas pozytywną reakcję uczuciową; celowe — jeśli będzie dostosowane do tematu, materjału i przeznaczenia dzieła. Innego stylu wymaga witraż do skromnego kościółka wiejskiego, a innego witraż do wspaniałej katedry. Inaczej musi się projektować gobelin, a inaczej epitafjum w drzewie („Bolesław Śmiały") lub obraz ołtarzowy w polichromowanem drzewie. Innej konstrukcji, innego prowadzenia linij i układu barw potrzeba do obrazu ekspresjonistycznego, a innego do klasycznego, a jeszcze innego do postimpresjonistycznego („Jesień").

Ta umiejętność najbardziej w każdym wypadku celowego komponowania, stylizowania zależnie od tematu, materjału i przeznaczenia — to jest wspólny mianownik tych różnorodnych i pozornie bardzo od siebie odległych utworów Sichulskiego. Pomocną jest w tem artyście jego wiedza z zakresu historji sztuki. Bo Sichulski nie poprzestaje na intuicji, ale zapomocą gruntownych studjów nabył rzetelną znajomość form rozmaitych stylów i epok.

Tak jest od strony formalnej, czysto plastycznej. A od strony duchowej? I tu jest jednolitość pomimo pozornej różnorodności. Sichulski choć jest niesłychanie silną i skrajną indywidualnością i w sztuce i w życiu, daleki jest od wszelkiego egocentryzmu, od wybujałego subjektywizmu. Nie śpiewa wyłącznie siebie, ale śpiewa życie, jego bujność i zmienność, jego czar i głębię. Podobny jest nie do poety lirycznego, grającego na jednej strunie, ale do dramaturga, który wchłania w siebie śmiech i płacz, komizm i tragizm, wzniosłość i płaskość, pierwotność i wyrafinowanie, materjalistyczne przywiązanie do ziemi i mistyczne odwrócenie się od niej — to wszystko w tym celu, aby z tych elementów ze spokojem i rozwagą matematyka-architekty skonstruować równanie losu ludzkiego.

Tajemnicę wielostronności Sichulskiego tłumaczy wreszcie ogromna żywotność i wieczna młodość jego talentu, jego nienasycona ciekawość artystyczna. Nie potrafi on poprzestać na jednym etapie, nie potrafi ograniczyć się do jednej wiary i wizji artystycznej, zamykając oczy na wszystko, co się poza nią dzieje. Interesowały go zawsze wszystkie kierunki i tendencje, które przewijały się przez sztukę plastyczną, odkąd zaczął malować: naturalizm impresjonistyczny, impresjonizm syntetyczny (postimpresjonizm), symbolizm, secesjonizm, wreszcie kubizm, względnie formizm i ekspresjonizm. Wszystko to zbadał, przemyślał, przeżył, przez wszystko przebił się zwycięsko, niczemu nie uległ w zupełności, wszystko to przetrawił na swój sty! nawskróś indywidualny.

„Ani impresjonista, ani ekspresjonista, ani żaden inny ista nie jestem — Sichulski sum" — może o sobie powiedzieć z usprawiedliwioną dumą.

Mając tę ogólną orjentację, możemy w następnym artykule, z większym już — jak mniemam — pożytkiem przyjrzeć się poszczególnym obrazom wystawy.

Władysław Kozicki.

Do maturzystów.

W ciągu najbliższych tygodni macie rozstrzygnąć o wyborze swego zawodu. Pragniecie wybrać zajęcie, które odpowie waszym zamiłowaniom, które pozwoli wam stworzyć byt niezależny i założyć ognisko rodzinne.

Nie zapominajcie o jednym zawodzie, który, zwłaszcza dzisiaj w Polsce odrodzonej, przedstawia dużo jeszcze niezajętych placówek.

Jest nim dentystyka.

Dzięki coraz większej popularyzacji zasad zdrowotnych wśród najszerszych warstw społeczeństwa świadomość szkody, jaką organizmowi ludzkiemu wyrządza próchnica zębów, a w następstwie tego dbałość o zęby, o jamę ustną ogromnie wzrosły.

Tymczasem tak się złożyło, że szkół odpowiednich we wszystkich trzech zaborach przed wojną było mało. W byłej np. Kongresówce wydziały lekarskie uniwersytetów kształciły skromną liczbę słuchaczy doktorów medycyny dentystów. W zaborze pruskim dzisiaj jeszcze po za technikami dentystycznymi lekarzy dentystów istnieje liczba wprost znikoma. A jednak Kasy chorych, zakłady naukowe, wojskowość potrzebuje poważnej liczby lekarzy dentystów, a w każdem bodaj miasteczku jeden lub kilku lekarzy dentystów-Polaków w prywatnej praktyce napewno znajdzie utrzymanie.

Od kilku lat istnieje w Warszawie Państwowy Instytut Dentystyczny o poziomie szkoły akademickiej. W pierwszych latach pobytu w Instytucie słuchacze przechodzą ogólne studja przyrodniczo-lekarskie, mając jednocześnie dużo zajęć technicznych, w następnych latach, tj. w trzecim i w czwartym roku pracują głównie w klinikach dentystycznych.

A oto statystyka słuchaczy według urzędowych danych z r. 1925/26. Wszystkich słuchaczy Instytut liczył 338 (w tem mężczyzn 57, kobiet 281). Podług wyznań: rzymsko-katol. 236, ewangel. 9, grecko-katoł. 2, prawosławnego 6, mojżeszowego 85. Napływ kandydatów do Instytutu z każdym rokiem się zwiększa. Zwłaszcza młodzi ludzie, posiadający uzdolnienie do pracy technicznej, umiejący pracować cierpliwie, starannie i dokładnie, znajdą w przyszłości w zajęciu lekarza-dentysty zawód, który i życie im wypełni i byt materjalny zapewni.

Kancelarja Państwowego Instytutu Dentystycznego mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 151, gdzie się też udziela licznych informacyj.

Czwarty Międzynarodowy Kongres Skautów.

Kandersteg, w sierpniu.

Oficjalne otwarcie kongresu nastąpiło 22-go sierpnia w czasie wspólnego obiadu delegatów w hotelu Victoria. Pan M. W. Bösiger, prezydent rządu Kantonu Berneńskiego, witał uroczyście nas, życząc owocnych obrad i podnosząc zasługi Skautingu na polu wychowania młodzieży. W tymże dniu mieliśmy drugi dowód, jak dużą wagę przywiązuje rząd do pracy skautowej, gdyż wręczono nam zaproszenie Prezydenta Szwajcarji na herbatę w Interlaken w dniu 26. bm.

Właściwe obrady rozpoczęły się dopiero 23-go rano. Barwne grono delegatów 33 narodów świata ledwie mogła pomieścić ładna sala największego hotelu. Przy stole prezydjalnym twórca Skautingu gen. Robert Baden-Powell, liczący już około 70-ki, lecz zawsze wesół i żwawy, obok niego dyrektor biura międzynarodowego Hubert Martin.

Punktualnie o godzinie 10 Baden-Powell wstaje — i burza oklasków wybucha żywiołowo. Jest to zrozumiałe, gdyż niema i niebyło na świecie bardziej popularnego wśród młodzieży i kochanego człowieka, jak ten skromny „generał chłopców" w krótkich spodenkach z gołemi kolanami i w skautowej koszulce koloru khaki. Powoli sala cichnie i słyszymy spokojny głos Chef-Scout'a witającego nas serdecznie. Oto minęło dwa lata — mówi generał — od ostatniego kongresu. Ruch skautowy wzmógł się znacznie i wszędzie usprawiedliwił pokładane w nim nadzieje. Celem Skautingu jest wyrobienie chłopców w każdym kraju na dobrych obywateli własnej ojczyzny i na rycerzy Boga. Aby ten cel należycie realizować, trzeba pamiętać o niezwykłej sile przykładu osobistego i dlatego instruktorzy skautowi winni być zawsze wzorem dla chłopców. Pracując dla swojej ojczyzny w myśl prawa skautowego, wnosimy też w stosunki międzynarodowe element nowy: chcemy nienawiść i podstęp między narodami usunąć i zastąpić je dobrą wolą i uczciwością. Stąd witamy z radością fakt coraz częstszych wizyt między skautami różnych narodów i rozwój międzynarodowego skautowego hotelu w Kandersteg, do którego ściągają liczne drużyny różnych krajów.

W roku 1925 byliśmy świadkami wspaniałych uroczystości w Rzymie, dokąd ściągnęło 10.000 skautów z wszystkich państw dla prezentacji przed Ojcem Św. Elementy katolickie wzmocniły wtedy znacznie swój związek.

W Stanach Zjednoczonych w roku bieżącym prezydent Coolidge wydał list otwarty do skautów, deklarując swoje poparcie, uznając wielką doniosłość rozwoju Skautingu i podnosząc olbrzymie wyniki naszego ruchu.

Zakończył Baden-Powell swoje wstępne przemówienie wyliczeniem rozmaitych zlotów skautowych i danych cyfrowych o rozwoju w rozmaitych państwach oraz życzeniami, by nasze obrady były zawsze owiane duchem braterstwa skautowego.

Z kolei nastąpiło odczytywanie depesz i listów od rządów szeregu państw. W imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej odczytali nasi delegaci list podsekretarza stanu w M. S. Z. p. Knolla, który życzył pomyślnych obrad i zaznaczał wielką rolę pacyfikacyjną ruchu skautowego. Od sekretarjatu Ligi Narodów przemawiał p. Cristobal Rodriguez, deklarując jak najdalej idące poparcie Ligi.

Niezmiernie ciekawe było sprawozdanie dyrektora Biura Międzynarodowego Skautów, z którego wynika, że ogólna ilość skautów na świecie wzrosła z 1.344.360 w 1924 r. na 1,662.797 w 1926 r., czyli, że wzrost wynosi przeszło 300.000 głów. Czytelnik zechce się chwilkę zastanowić nad tem, co może zdziałać ta potężna armja licząca blisko 1,700.000 wytrwałych realnych idealistów, ożywionych duchem poświęcenia i wiernej służby prawu skautowemu.

Najliczniejszą jest organizacja amerykańska, mająca 789.923 członków. Na drugiem miejscu Wielka Brytanja 474.195 skautów, dalej Polska i Japonja po 50.000 skautów przeciętnie. — Ogółem 33 narody (państwa) są reprezentowane na kongresie. Niemców do dnia dzisiejszego nie przyjęto do międzynarodowego porozumienia skautowego, gdyż ich organizacje tylko pozornie udają skautów, w istocie jednak są to związki militarystyczne, przygotowujące się do odwetu.

Ze sprawozdania Biura Międzynarodowego wynika, że nietylko cyfrowo rozwija się ruch skautowy, lecz jego część wewnętrzna i przydatność społeczno - wychowawcza stale wzrastają. Rządy szeregu państw, jak Ameryka, Argentyna, Australja, Kanada, Chili, Gujana Angielska, Wielka Brytanja, Grecja, Węgry, Jamajka, Łotwa, Nowa Zelandja, Nigerja, Panama, Portugalja, Siam, Hiszpanja i in. gwarantowały już swoim organizacjom skautowym opiekę i ochronę prawną munduru i oznak. U nas w Polsce, niestety, często spotyka się jegomościów bezprawnie używających naszych oznak harcerskich, a prawo nas nie broni. Czas już najwyższy, by Sejm nasz — na wzór innych państw uchwalił odpowiednią ustawę.

Ale wracajmy do kongresu... Trwać on będzie do 29. bm. i ma na porządku dziennym szereg pierwszorzędnych spraw dotyczących metod pracy skautowej. Polska zgłosiła dwa referaty, o których pomówimy przy sprawozdaniu z roli Polski na kongresie w czasie całego czasu jego trwania.

Henryk Glass
Członek Nacz. Rady Harc.

LISTY Z FRANCJI.

Nad oceanem.

Trouville, w sierpniu.

Morze nadchodzi. Fala za falą coraz dłuższa, coraz potężniejsza, uderza o czarne, omszone skały. Skrawek wybrzeża między wodą a urwiskiem ginie powoli pod sypkim, puszystym śniegiem piany. Ocean jest jak ogromny, srebrny ptak, który leci z podaną naprzód piersią, w szumie wielkich, trzepocących się skrzydeł.

Ale jest jeszcze ranek — opalowy i mglisty. Oparem dymi woda, wzgórza i las. A kiedy wreszcie opadnie ów woal lazurowy, — uderza w oczy jedno potężne, nagłe wrażenie.

Zieleń, zieleń wszędzie. Pnie się festonami szmaragdu po murach odwiecznego kościółka, przelewa się w gładkie, aksamitne fale gazonów, rozkłada się w wachlarze żywopłotów, rozwiewa się i rozpływa w dalekiej perspektywie ogromnych, rozłożystych sadów. Morze jest jak ogromny wielki niebieskawy djament w oprawie szmaragdów.

Powoli zaczyna się ruch i życie. — Budzą się stare fermy i dworki, kryte strzechą, otulone sadami. Potem — małe, stromemi uliczkami pocięte miasteczka, pachnące rybami, pełne leniwych, puszystych kotów i starych babulinek, szydełkujących zawzięcie na progach. W końcu pałace i wille, bajecznie kolorowe, zalane powodzią glicynij i róż. Po asfaltowej, lśniącej jak lustro szosie, mkną autokary i limuzyny, a przed biuletynami giełdowemi banków skupia się tłum cudzoziemski, skwaszony i chmurny, bo dolar ciągle spada...

Wielka woda, obryzgawszy pianą skały i podszedłszy aż pod same tamy portowe, poczyna cichnąć i lenieć, rozkładając na słońcu błękitne, lśniące skrzydła. Na pustej dotąd plaży powstaje ruch i gwar. Piękne, malowane panie decydują się zejść ze swych leżaków parkowych, na inny leżak — na plaży. Chroniąc troskliwie twarz przed słońcem i wichrem, ubrały się w ogromne kapelusze, uzbroiły się w japońskie parasolki — i schowały w głębokich, namiotach z kolorowego płótna, wyrastających na wybrzeżu, jak wielkie, czerwone muchomory. Nadmorskie promenady rozbrzmiewają dźwiękami muzyki i gwarem.

Dopiero teraz przychodzą na plażę dzieci. Dzieci francuskie śliczne i wątłe, rozpieszczone i grymaszące, ponazywane wymyślnie: już nie tylko jakiś zwykły sobie Pierrot czy Jean Pierre, ale różne Ki-ki, Mia-mia i Chouchou. Pod kasynami na wybrzeżu wre gorączkowa praca dziecięca: jest przecież konkurs na najpiękniejszą budowlę z piasku! Buduje się więc zamki średniowieczne, wieże Eifla, tunele i wiadukty, Paryż — i fabryki, w których naprawdę palić można...

Morze zaczyna się cofać. Z pomiędzy odpływających fal wyrastają wielkie, piaszczyste wyspy. Porzucone przez wodę, leżą w piasku, gdyby w aksamicie, śliczne, różowe muszle i purpurowe wodorosty. Przychodzi godzina wielkiego „polowania" na krewetki i na kraby, przyjemne, jak gniazda jaskółcze do skał przybrzeżnych, obnażonych przez morze. Całe miasteczko wyległo na brzeg. Brunatni od wichru rybacy, stare, pomarszczone Normandki, półnagie dzieciaki — cały ten tłum, wesoły i gwarny, brnie przez płytką, przeźroczystą wodę, z siecianami i koszami, pełnemi morskiego łupu. Po wyschłem na słońcu dnie morskiem suszą, jak sanki w śniegu, małe dwukołowe wózki, objuczone połowem.

Jakże jest rojno i wesoło na tej wielkiej plaży, wyłonionej z wody kąpiącej się w słońcu, rozśpiewanej dzwonkami i ozdobami końskich uprzęży — i na morzu szemrzącem cichutko, jak strumień leśny, rozmigotanem w blasku, pełnem srebrnych żagli i dymów.

Ale zbliża się wieczór. Plaża pustoszeje. Rybacy odjechali, dzieci wracają rozpromienione i dumne ze swoich nagród konkursowych, piękne panie muszą zrobić wielką toaletę do obiadu. Tam na górze, wszystko dzieje się właśnie tak, jak w romansie, lub dramacie filmowym. Piękne panie, okryte klejnotami i otulone futrem odjeżdżają w lśniących limuzynach na operę w Deauville, w kasynach gra się w ruletę i tańczy charlestona. I tylko jakaś jedna, jedyna zakochana para angielska przypomina sobie, że Baedecker przepisał, by oglądnąć morze przy zachodzie słońca...

Ocean jest już bardzo cichy, znużony i senny. Odchodzi coraz dalej — coraz dalej — tak daleko, że — zda się, za chwilę wynurzy się z jego dna, na godzinę cudu, jakieś miasto zatopione, jakaś Atlantyda, lub perłowe pałace syren... Ostatnie fale wloką się po piasku, jak złamane, bez siły skrzydła rannego ptaka. Morze odeszło. A razem z niem odpłynęło słońce.

I kiedy się idzie o zmierzchu pustym, piaszczystym brzegiem, nad tą wodą szarą, — możnaby myśleć przez chwilę, że to nasz brzeg — nasz Bałtyk. Lecz przez chwilę tylko.

Bo oto na mroczne morze sypać się poczyna blask tysięcy świateł. — Wille nadbrzeżne płoną, jak kolorowe, chińskie lampiony, osady dalekie, wzdłuż długiego — (oh, jak długiego!) brzegu rozsiadłe, migocą, gdyby sznury klejnotów, a zamglony Hawr jest jak długa wstęga mlecznej drogi, rozwita nisko, niziutko na horyzoncie. Ze wszystkich cypli skalnych i przylądków odrywają się światła latarń morskich: te jak ognie błędne — i te jak robaczki świętojańskie — i te, jak ślepia dzikich zwierząt, błyszczących czerwono w mroku — i te, jak nagłe, przerywane błyskawice — i te, jak komety, włokące za sobą długi ogon blasku...

A wśród tych błysków i blasków, sypiących się na morze rzęsiście, wypływa zwolna statek daleki — na ogromne pustynie wód, na ocean...

Janina Królińska.

W ŚWIECIE MODY.

Ostatnie słowo Paryża.

(Korespondencja własna).

Paryż, 27 sierpnia.

Zbliża się jesień, więc myśl o toaletach zimowych coraz częściej zaprząta główki pięknych pań, co przyniesie nam nowy sezon? Jakie materjały i fasony będą noszone w tym roku? To są pytania, na które każda z pań pragnie otrzymać odpowiedź o ile możności dokładną.

Otóż sylwetka pozostaje równa, suknie krótkie bardzo obcisłe w biodrach, z wyjątkiem sukien wieczorowych, wszystkie mają długie rękawy i przeważnie są wysoko zapięte pod szyją.

Jako materjały, zawsze jednakiem powodzeniem cieszy się kasha. Nową rzeczą jest sukno lśniące i materje przetykane nićmi metalowemi; również bardzo używane są: aksamit, mora, crepe georgette i crepe de chine. Nowością jest różne kombinowanie dwóch rodzai materjałów. Widziałam dwa śliczne ensembles — jeden — suknia z kashy zielonej, przetykanej złotem, do tego płaszcz z zielonego aksamitu w dużym kołnierzem futrzanym. Drugi — z granatowej crepe de chine w duże, gęste grochy złote, suknia zrobiona była nadzwyczaj skromnie, płaszcz z sukna lśniącego granatowego obszyty jasnemi nutriami. Oba te ensembles bardzo są charakterystyczne dla mody dzisiejszej.

Suknie popołudniowe, przeważnie utrzymane w ciemnych kolorach, są nad wyraz skromne w tym sezonie, jedynie jakiś dyskretny haft lub niezwykłe związanie kołnierzyka, a szczególnie wymyślny krój sukni, nadają jej szyku i cechy oryginalności.

Na wieczór widzi się przeważnie suknie całe zahaftowane koralikami lub pailletami. Od kilku lat trwa moda sukien haftowanych, jednak zawsze robi wrażenie nowości, gdyż wzory i barwy zmieniają się co roku i śmiało można powiedzieć, że co rok są piękniejsze. W tym roku szczególnie wielką rolę odgrywa dobór kolorów — tegoroczne toalety mienią się wszystkimi kolorami tęczy, również widzi się dużo frendzli z perełek i koralików. Oprócz sukien haftowanych będą w tym roku noszone na wieczór suknie z mory i aksamitu. Wycięte bardzo głęboko, obcisłe, ozdobione tylko kokardą lub paroma godetami na boku, przeważnie w bardzo żywych barwach, są bajecznie szykowne i nadają się lepiej na dancingi i mniejsze zebrania, niż suknie zahaftowane, które mimo swej wielkiej prostoty robią zawsze wrażenie „une grande robe".

A teraz na koniec słów parę o bardzo charakterystycznej drobnostce, która ozdabia niemal wszystkie toalety tego sezonu. Są nią kwiaty. — Olbrzymie gwoździki, kamelje lub duże bukiety drobnych kwiatów, w butonierce żakietu czy płaszcza, przy sukni poobiedniej i wieczorowej, są nieodzownym dodatkiem, nadając sukniom charakteru kobiecości, nawet sukniom bardzo „a la garconne"

H. R.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. E. WEKSLER

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądka i jelit 7273n

św. Mikołaja 10 — powrócił.

SYLWETKI.

Oświadczyny.

Profesor Sylabowski, którego specjalnością była gramatyka i pisownia, czując na sobie nieubłagany ząb czasu postanowił ożenić się. Nie jest to jednak tak łatwe, jakby się zdawało, albowiem nie każda panna jest odpowiednią kandydatką na żonę profesora gramatyki i pisowni. Panu Sylabowskiemu przyszła jednak z pomocą ciotka, przedstawiwszy go pięknej i zamożnej pannience, która miała wprawdzie tylko sześć klas, ale zato prowadziła bardzo wzięty salon mód. Po pierwszej wizycie profesor uczuł w swem systematycznem ...przywykłem do analizy sercu, dziwne niepokoje, które wciąwszy w nawias jego rozsądek, stały się wykrzyknikiem jego duszy. Wizyty profesora powtarzały się odtąd coraz częściej, zaś piękna Anielcia, widocznie okazywała mu przychylność. Pan Sylabowski, który był bezwzględnie lepszym profesorem, niż Adonisem, widząc że nie może przemódz swej nieśmiałości, postanowił wyznać pannie swoją miłość przy pomocy pióra. Pisał więc:

„O Pani! Gdybyś mogła i chciała uczynić rozbiór mojego serca, przekonałabyś się zaiste, że ono oddawna już do ciebie należy. Pani stałaś się moim podmiotem i orzeczeniem, moim przedmiotem westchnień i uwielbień. Jakiś wewnętrzny imperatyw zmusza mnie ustawicznie do myślenia o Tobie, Pani, albowiem Ty jesteś dopowiedzeniem mojej duszy. Najgłębszem mem pragnieniem byłoby złączyć nasze losy u stóp ołtarza w jeden nierozerwalny węzeł, któryby stał się najpiękniejszym okresem mojego życit..."

Profesor nie czekał zbyt długo na odpowiedź! Panna Anielcia odpisała mu na wonnym liściku, nie bardzo poprawnie, bo przecież jej specjalnością były nie listy lecz kapelusze, ale zato serdecznie:

„Kochany Panie profesoże

List pański otrzymałam i bardzo się cieszę z niego. Miałaby pewniesz coś do powiedzenia ale pocusz pisać tyle, kiedy pan przeciesz do nas na herbatkę zajży, to zobaczymy. Pozdrawiam Pana i oczekóję Anielcia".

List był doręczony przez pannę sklepową, która miała otrzymać odpowiedź. Profesor przetarł oczy i czytał list ponownie. Tragedia. Aż osiem błędów ortograficznych! Czy podobna? Profesor był roztargniony i zmieszany. Upewniwszy się, że list był pisany przez pannę Anielcię własnoręcznie, podkreślił czerwonym atramentem błędy i odpisał:

„Panno Anielciu! Skarbie Jedyny!

Za słowa otuchy łączę stokrotne dzięki. Przybędę dziś wieczorem na herbatkę po wyrok, a tymczasem pozostaję pod znakiem zapytania! Zwracam również kochany liścik Pani, który pomimo ośmiu błędzików, sprawił mi niewypowiedzianą radość.."

Tego wieczora profesor Sylabowski pogodziwszy się ze strasznym faktem, że przedmiot jego miłości robi błędy ortograficzne, z bukietem w ręku poszedł oświadczyć się o rękę panny Anielci. Lecz jakież było jego zdumienie gdy ona wysłuchawszy jego spowiedzi, odrzekła:

— Niestety nie mogę przyjąć pańskich oświadczyn, bo skoro pan przed ślubem znalazł już u mnie tyle błędów, ileby pan znalazł po ślubie...? (M).

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalń koncernu „ROBUR"
w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentacja SILESIANA spółka węglowa z ograniczoną poręką. Lwów, Legionów 1, II. p. Telef 698, 17-54, 18-31, 20-50, 4-90. Własny plac Węglowy Dworzec Czerniowiecki.
n6247

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 września b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego".

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z **Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym** wynosi **zł. 4·80.**

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 1. września 1926.

TEATR WIELKI.

Środa 1 września „Teresina".
Czwartek 2 września „Nitouche".

TEATR NOWOŚCI.

Środa 1 września „Papa się żeni".
Czwartek 2 września „Codziennie o 5"..

TEATR MAŁY.

Z powodu odświeżania sali Teatr Mały kilka dni nieczynny.

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przem.). Wystawa zbiorowa KAZIMIERZA SICHULSKIEGO od godziny 11—2. 6450

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew" wyrobu fabryki „TLEN". 6270

Profesor śpiewu 7169r
Czesław Zaremba
przeprowadził się na ul. Romanowicza 10.

PIWO PILZNEŃSKIE
MARKI B. B.
sprzedają wyłącznie firmy:
Maksymowicz Kazimierz, ul. Sokoła
Musiałowicz & Janik, ul. Trzeciego Maja
Kafka Marjan, ul. Krakowska
Musiałowicz Władysław, Akademicka.
7279r

— **Teatr Wielki** daje dziś po raz 7-my świetnie wystawioną operetkę Oskara Straussa pt. „Teresina". Misterna, bogata w przepiękne melodje muzyka, znakomita gra artystów, pod doskonałą reżyserją p. Tatrzańskiego, efektowne tańce i ewolucje układu p. Fuliszewskiego, w końcu wybornie zgrana orkiestra pod energiczną pałeczką kapelmistrzowską p. Seredyńskiego zapewniają operetce stałe powodzenie.

— **Teatr Nowości.** „Papa się żeni", wyborna farsa pióra Wincentego Rapackiego (syna) ciesząca się stale powodzeniem dzięki niesłychanie komicznym sytuacjom oraz pełnej szampańskiego humoru i dowcipu grze artystów powtórzona będzie dziś po raz 10-ty.

— **Dyrekcja Teatrów Miejskich** wyjaśnia w związku z poprzednim komunikatem w sprawie utraty ważności dotychczasowych stałych wolnych biletów wstępu, że z dniem 4-go września br. tracą jedynie ważność stałe bilety wolnego wstępu, będące w posiadaniu osób prywatnych. Natomiast ważność zatrzymują stałe bilety wydane redakcjom, władzom i poszczególnym instytucjom.

— **W dniu otwarcia Targów Wschodnich.** Z Prezydjum Magistratu otrzymujemy następującą odezwę: W niedzielę, dnia 5 września 1926 odbędzie się uroczyste otwarcie VI-tych Targów Wschodnich przy udziale reprezentantów Rządu Rzeczypospolitej i przedstawicieli zagranicy. Lwów, którego chlubę Targi stanowią winien jak najuroczyściej uczcić ten dzień. Prezydjum miasta zwraca się do PT. Właścicieli realności i ogółu mieszkańców miasta z gorącym apelem, by na znak radosnego współudziału w tym podniosłym dla miasta dniu i dla uczczenia dostojnych gości, zechcieli ozdobić domy i balkony flagami o barwach narodowych, festonami i emblematami. — J. Neumann, wr.

— **Posiedzenie** powakacyjne pełnego komitetu jubil. św. Franciszka odbędzie się w piątek 3 września o godz. 6-ej. — Ze względu na bliski termin uroczystości konieczna bezwarunkowo obecność.

— **Kahaniuk Władysław**, syn Władysława i Rozalji, ochotnik WP., lat 16, zmarł w szpitalu powszechnym w Stanisławowie od rany postrzałowej dnia 14 grudnia 1918 roku. Małopolska Straż Obywatelska prosi rodzinę o jawienie się w biurze Komendy Okręgowej przy ul. Zimorowicza l. 8 w godzinach wieczornych od 6—8.

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział lwowski podaje do wiadomości, że z dniem 30 sierpnia br. Biura Oddziału mieszczą się w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kopernika 4. — Godziny kasowe od 9—2, w soboty do 1-ej. Załatwia wszelkie transakcje bankowe i wydaje książeczki oszczędnościowe dolarowe i złotowe. 7165

CIĄGNIENIE 5-tej KLASY 13-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

16-ty dzień ciągnienia.

Po Zł. 10.000 wygrał Nr. 3316 46699.
Zł. 5000 — Nr. 37776.
Po Zł. 3.000 — Nr. 8288 13359.
Po Zł. 2.000 — Nr. 8430 16668.
Po Zł. 1.000 — Nr. 1357 2054 8894 46341 49803 50601 54928 64141.
Po Zł. 600 — Nr. 12962 19297 26970 38466 41203 43207 46341 50904 58199 63750 64382 64995.
Po Zł. 500 — Nr. 3548 5498 14541 14826 34762 38690 41717 53436 56038 58202.
Po Zł. 400 — Nr. 1223 1464 2872 3953 8295 10373 11625 12385 12431 14976 16642 17033 19361 20640 24500 25717 28407 28794 31836 37512 38712 41483 41947 42081 45226 46160 48350 49471 49964 53582 53609 55531 57510 64812 65613.
Po Zł. 300 — Nr. 193 252, 653 732 1054 1388 1931 3547 3755 5789 7574 7607 8792 9592 10512 11070 11844 11881 12227 12240 12869 14151 14648 14662 15228 15405 15673 16522 17215 17302 18243 18408 19074 19254 19658 19917 20729 21003 21521 22910 23023 23887 24557 24807 26343 26497 26659 27495 28292 28572 27818 28913 28928 29404 29810 29961 30424 30746 31181 31475 31529 31576 33035 33398 34409 35862 35968 36275 36794 36827 36860 37014 37645 38102 39255 39650 39678 39721 40076 40178 40995 41766 42423 42489 42782 42800 42989 43090 43189 43493 44096 44180 44269 44418 44529 45848 47421 47567 47632 47955 48024 49353 49574 49858 50055 50406 51134 51456 51617 52319 52738 53671 53838 54139 54888 54940 55857 55341 55608 55609 55999 56612 57248 58509 58620 58770 59037 59734 60410 60864 61072 61095 61134 61351 61924 62109 63047 64233.

Losy I-szej klasy Loterji Państw. są do nabycia w największej i najszczęśliwszej kolekturze w kraju
„NADZIEJA"
Lwów, ul. Sykstuska l. 6.
GŁÓWNA WYGRANA PÓŁ MILJONA ZŁ.
Ceny losów: Ćwierć losu zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł 40. 6929
Na zamówienie wysyła się natychmiast losy wraz z blankietem P. K. O.

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** Roman Wolski z Hawłowic, Stefan Lubieński z Nancy, Zofja Bernhardt z Warszawy, dr. Janusz Trzcieniecki z Czortkowa, Kazimierz Bocheński z Warszawy, Juljusz Leszczyński z Zgierza, Aleksander Słupczyński z Lask, Julja Grotowska z Warszawy, Tadeusz Fenrych z Poznania, Tadeusz Osiecki z Zdzania, Stela Turnau z Zaleszczyk, Emil Zapp z Łodzi.

Hotel Krakowski: mjr. Emil Wojciechowski z Warszawy, por. Tadeusz Długołęcki z Warszawy, Bolesław Pajewski z Warszawy, Stanisław Jakubowicz z Warszawy, Antoni Zakrowski z Gdańska, Borys Iwanenko z Paryża, Władysław Fefer z Warszawy, Wanda Zawicka z Warszawy, Halina Burianowa z Warszawy, Ulrich Opitz z Gdańska, Bohdan Serkowski z Warszawy, Kazimierz Jan Ogórkiewicz z Warszawy, Franciszek Kudajewski z Berlina, Franciszek Ihnat z Krakowa, Natalja Zabawer z Warszawy, Ferdynand Masnik z Hodomina, Józef Tarapani z Borysławia, Bolesław Szółkowski z Warszawy.

— **Ksiądz agitator** Proboszcz grk. parafji Piotra i Pawła na Łyczakowie we Lwowie Dutkiewicz wyróżnia się nienawiścią do Polski i w urzędach wyprawia demonstracje i awantury, a mimo tego właśnie na tę parafję łoży miasto bardzo dużo, na urządzenie probostwa i uwzględnia ciągle nowe żądania Dutkiewicza. Sam kościół jest polski, a zabrany przez Józefa II dostał się potem nieprawnie Rusinom, zatem powinna Org. Nar. IV zająć się jego odzyskaniem. Jakoś urzędy nie umieją sobie poradzić z hajdamackim proboszczem, który zwłaszcza przepisy językowe łamie na każdym kroku, nie bojąc się magistratu i odgrażając się protekcją kierowników miasta.

— **Łuby w powiecie lwowskim.** W powiecie lwowskim istnieją łuby we wsiach: Ceprów, Chrusno St., Czerewsiach: Ceperów, Crusno St., Czerece, Gaje, Humieniec, Jaryczów N., Kozice, Kukizów, Laszki Mur., Leśniowice, Łany, Malechów, Mikłaszów, Ostrów, Piaski, Podbereżce, Popielany, Remenów, Rudno, Rzesna R., Serdyce, Siedliska, Skniłów, Sołonka, Stroniatyn, Wisłoboki, Zapytów, Żyrawka, Sokoły zaś są w Chruśnie St. Łanach, Nagórzanach, Pustonytach, Tołszczowie i Zaszkowie. Są to poprostu dawniejsze „Sicze", a za cel mają przygotowanie wojskowe do walki z państwem, choć pozornie mają służyć pożarnictwu. Chodzi więc o kontrolę, czy ćwiczenia tych towarzystw są ściśle pożarnicze, czy raczej wojskowe, czy urządza się tam polityczną agitację i czy się nie przekracza statutu, czy poza wymienionemi wsiami niema i gdzie indziej nielegalnych łuhów itd. Województwa dwiznie liberalnie pozwalają na masowe zakładanie tych przeciwpaństwowych towarzystw.

— **Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie.** Z dniem dzisiejszym zostaje uruchomiona druga państwowa stacja szczepień ochronnych przeciw płonicy w ochronce miejskiej przy ulicy Bema, róg ulicy Niemcewicza. — Szczepienia będą się odbywały od g. 8—12 i od g. 15—18.

— **Śmiertelny epilog pijackiej awantury.** W restauracji Podłowskiego tuż obok rogatki Łyczakowskiej zabawiało się przed kilku dniami szersze towarzystwo, złożone przeważnie z rzeźników, zamieszkałych w górnej części tej dzielnicy. Wśród sutej a zwyczajnej w tych kołach libacji — zabawiano się grą w karty a że umysły były już trochę zawieruszone — zatem o zwadę nie było trudno. I rzeczywiście w czasie gry w karty wywiązała się sprzeczka pomiędzy dwoma rzeźnikami, Janem Niewiadomskim i Antonim Pietruszką. Pietruszka który ze względu na swój zawód tak często ma do czynienia z argumentem noża, tym razem przeszedł do innego argumentu: chwycił flaszkę i uderzył nią z całej siły swego adwersarza po głowie. Skutek uderzenia był fatalny, Niewiadomski, zalany krwią upadł na ziemię i stracił przytomność. Towarzystwo z pod rzeźnickiego znaku postanowiło tak fatalną sprawę pomiędzy swoimi zatuszować i rzeczywiście w najbliższym czasie udało się to tak, że władze policyjne nie dowiedziały się o tym wypadku. Niewiadomskiego przewieziono natychmiast po zaiściu do szpitala, gdzie przebywał kilka dni, poczem powrócił do swego mieszkania, gdzie jednak ciężko zachorował. Wezwano lekarza, który stwierdził pęknięcie czaszki i doradzał natychmiastowej operacji. — rodzina Niewiadomskiego jednak nie zgodziła się na to, powołując się na innego lekarza, oświadczającego się przeciw temu zabiegowi. Tymczasem Niewia-

Czynsz na wrzesien 1926.

Wrzesień 1926	Mieszkania				Lokale handlowe i przemysłowe	Spółdzielnie robotn. i t. p.	Sklepy czyn. z przedwoj.		Fabryki
	Grupa A (1 pokój)	B (2—3 pokoje)	C (4—6 pokoi)	D (od 7 pok. w.)			do 1500 k.	nad 1500 k.	
Czynsz zasadniczy	45.15	63.00	68.25	73.50	63.00	68.25	73.50	78.75	105·—
Podatek wodociągowy	3.60	3.60	3·60	3.60	3.60	3.60	3.60	—	—
Podatek lokatorski miejski	5·25	5·25	5·25	5·25	5·25	5·25	5·25	5·25	5·25
Podatek lokatorski państwowy	6.30	6·30	6·30	6·30	6·30	6·30	6·30	6·30	6·30
Opłata za wywóz śmieci	0·54	—	—	—	—	—	—	—	—
Dozorca	2.10	—	—	—	—	—	—	—	—
Administracja	2.80	—	—	—	—	—	—	—	—
Mnożnik	**65.74**	**78.15**	**83.40**	**88·65**	**78.15**	**83.40**	**88.65**	**90.30**	**116.55**

domski zmarł a Ekspozytura policyjno-śledcza dowiedziawszy się o całem zajściu, wydała zarządzenie aresztowania Pietruszki, który chwilowo wyjechał ze Lwowa. Zwłoki Niewiadomskiego przewieziono do Instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

— **Zgon osławionego hochstaplera w więzieniu świętokrzyskiem.** Przed czterema laty głośną była sprawa niejakiego Maurera, który nieprawnie używając tytułu „dra inżynierji", — założył we Lwowie w hotelu „Bristol" — fikcyjne biuro pod firmą: Dr. Inż. Adolf Alois Maurer — Deutsche Bureau Dampf- und Locomobilmaschinen". Hochstapler, który w rzeczywistości był analfabetą, wyjeżdżał często na prowincję i dopuścił się licznych oszustw na tle dostaw maszyn, których w rzeczywistości nie posiadał. Maurer osiadł na czas pewien w Stryju, gdzie jednak powinęła się mu noga i został aresztowany. Za oszustwa zasądzony na sześć lat ciężkiego więzienia — został odstawiony do więzienia świętokrzyskiego, gdzie onegdaj zakończył życie.

— **Napad na gładkiej drodze.** Na Józefa Rybotyckiego, kuśnierza, przechodzącego wczoraj w towarzystwie Józefa Kafki ul. Janowską, bez najmniejszego z ich strony powodu — napadli Walerjan Lipka i Mieczysław Reiter. Napastnicy pobili ich laskami po głowie a w czasie bójki, jaka wywiązała się pomiędzy napadniętymi a napastnikami — Lipka skradł Kafce z kamizelki 30 zł., poczem obaj napastnicy zbiegli.

— **Włamania i włamania.** Nieznani złodzieje włamali się wczorajszej nocy do mieszkania pośrednika handlowego, Szymona Altschüllera przy ul. Kazimierzowskiej 21 i skradli garderobę i bieliznę wartości 100 zł. — Na szkodę robotników, zajętych przy budowie realności przy ul. na Błonie, skradli złodzieje wczoraj rano ich garderobę.

— **Kradzieże z fur.** Istnieje specjalny zastęp złodziei, którzy kradną z fur cokolwiek im w rękę wlezie. — Obserwują stojącą na ulicy furę a gdy woźnica uda się do sklepu za jakim sprawunkiem, wówczas taki złodziej jak kruk rzuca się na żer. I tak wczoraj z fury, stojącej na ul. Młodowej skradł złodziej na szkodę Adeli Fliegelmann walizę, zawierającą dwa damskie kostjumy, bieliznę i dywanik perski. Umykający z łupem złodziej natknął się na posterunkowego i został przytrzymany. Był nim Władysław Mitelski, karany za kradzieże.— Drugi podobny wypadek wydarzył się na ul. Śnieżnej, gdzie złodziej skradł na szkodę Jana Kałyńca, handlarza owoców, zamieszkałego w Chodorowie, teczkę skórzaną, zawierająca bieliznę i 50 zł. w gotówce.

— **Z kroniki kradzieży.** Franciszkowi Sawickiemu skradł wczoraj jakiś kieszonkowiec na ul. św. Mikołaja zegarek „Omega". — Nie poszczęściło się kieszonkowcowi, Władysławowi Wowczukowi, który został przytrzymany w chwili, gdy skradł Józefowi Debertz portfel z 450 zł. — W czasie jazdy tramwajem skradł jakiś złodziej Aleksandrowi Stefanowiczowi portfel z kwotą 30 dol. am. i 30 zł.— W poczekalni klasy drugiej na głównym dworcu skradziono na szkodę Stefanji Kublinównej, nauczycielki z Rzeszowa, torebkę z 123 zł. i legitymacją nauczycielską.

— **Ofiara nieznanego nożowca.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Stanisława Burego, który przez nieznanego sprawcę przebity został nożem w pierś.

— **Aresztowanie awanturnika.** Policja aresztowała Antoniego Batoga za wywołanie wielkiej awantury w stanie pijanym na ul. Kościelnej.

Przedwojennej dobroci
MORELÓWKA
wyrobu firmy: Jan Muszyński, Lwów
wszędzie do nabycia. 6770p

MAGAZYN NOWOŚCI
WŁADYSŁAW CIECHULSKI i SYN
LWÓW, UL. LEGJONÓW L. 5.
Wyroby skórzane oraz wszelka galanterja.
Niebywały wybór w torebkach damskich.
7282pk

„Nie damy obrazu ze Lwowa".

Tłumy ludzi koło kościoła św. Elżbiety.

Wśród ludności, zalegającej tłumem plac przed kościołem św. Mikołaja, pojawiły się wczoraj pogłoski, świadczące, że psychoza tłumu nie przygasa, ale ogarnia coraz szersze koła. Między innemi kursowały wczoraj pogłoski wśród tłumu, iż z Rzymu przybywa trzech kardynałów, którzy zajmą się komisyjnem zbadaniem sprawy.

Wczoraj wieczorem rozeszła się znów pogłoska, że „obraz będzie wywieziony do Rzymu". Skutkiem tej, z ust do ust podawanej wiadomości, poczęły zbierać się już od godz. 6-tej wieczorem w górnej dzielnicy gródeckiej grupki ludzi, które niebawem rość poczęły. Na „Kopytkowem" — na ul. Gródeckiej i na placu Bilczewskiego oraz przed kościołem św. Elżbiety, tłum w godzinę później wzrósł do kilku tysięcy i zaległ zbitą ławą ulice tak, że chwilowo wstrzymany został ruch tramwajowy — później tylko z trudem przy pomocy kontrolorów tramwajowych zdołano go przywrócić.

Podobnie i chodniki obok jezdni zajęte były zwartym tłumem, aż po front kamienic. W tłumie krążyły najdziwaczniejsze pogłoski. Wśród kobiet pogłoska, iż z kościoła św. Mikołaja wyszła już procesja z obrazem i dąży ul. Kopernika w kierunku dworca głównego — wywołała widoczne silne zdenerwowanie.

„Nie damy obrazu ze Lwowa" — te słowa nie znikały z ust tłumu. Dopiero około godz. pół do 9-tej tłumy zwolna poczęły się rozchodzić.

Zamach żyda na cześć służącej katoliczki.

Nie tuszować sprawy!

Donoszą nam z Trembowli:

Antonina Meleszka, służąca z nędzy i chleba u żyda Lejby Schercera w Trembowli wstąpiła do kupca Hermana Gilsona, by kupić masło. Gilson zamknął drzwi, klucz schował do kieszeni i osłupiałej ze zdziwienia małoletniej dziewczynie (skończyła w lutym br. 16 lat) ofiarował jednego dolara, jeśli pozwoli zrobić ze sobą „to co, on chce".

Zorjentowawszy się w sytuacji oświadczyła biedna dziewczyna sierota, że raczej umrze, ale sponiewierać się nie pozwoli. Gdy żyd coraz natarczywiej nalegał a drzwi mimo próśb zrozpaczonej absolutnie otworzyć nie chciał, dziewczyna z całych sił zaczęła wołać o ratunek. Rozbestwiony żyd rzucił się na nieszczęśliwą, zatkał jej przemocą usta i powalił gwałtem na ziemię. Kiedy ofiara z całych sił się broniła, szamotała, jękiem i wzywaniem świętych imion szukała pomocy u Boga i u ludzi, napastnik potłukł ją, pobił i pokasał w najokrutniejszy bestjalski sposób.

Dzięki nadludzkim wprost wysiłkom uratowała się jednak przed sromotą i pokaleczona, pogryziona, zalana krwią przywlekła się do swego chlebodawcy i wśród omdleń opowiedziała o zajściu. Lejba Scherzer z konieczności wezwał lekarza, również żyda, który leczył przez 6 tygodni ofiarę żydowskiego rozpustnika na koszt Kasy Chorych w Trembowli. Tak chlebodawca, jak napastnik i lekarz solidarnie całą sprawę trzymali przez półtora miesiąca w najściślejszej tajemnicy, izolując zmaltretowaną dziewczynę od zetknięcia się z kimkolwiek, aby żydowska zbrodnia dokonana na katolickiej sierocie na jaw nie wyszła. Dopiero przypadek zbrodnię odkrył.

Obecnie dziewczyna jest w rekonwalescencji, wypadkiem zajęła się policja a wpływy, dolary i solidarność żydowska wysiła się, by sprawę „polubownie załatwić", sparaliżować surowe skutki, grożące dla rozbestwionego napastnika, który afiszuje się jako oficer wojsk polskich w rezerwie".

Zwracamy przy tej okazji uwagę zarządowi Kasy Chorych, że koszta leczenia ofiar żydowskich napastników nie powinny być pokrywane z funduszów robotniczych, mających inne przeznaczenie.

Embe.

Poszrzelony na wyrządzaniu szkody polnej — zmarł skutek rany.

Jaworów. (Tel. wł.). W Pohorcach, w tutejszym powiecie, w dniu wczorajszym wieczorem niejaki Piotr Grabowski postrzelił wyrządzającego mu szkody w polu Andrzeja Kanickiego, pochodzącego również z Pohorzec.

Kanicki otrzymawszy ciężką ranę skutkiem upływu krwi — zmarł niebawem. Sprawca zbiegł bez śladu.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

31 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	742·1	742·4	742·5
Temperatura w C°	+ 9·8°	+15·8°	+13·3°
Kierunek wiatru	Cisza	N	Cisza
Wiatr km./godz.	—	3	—

Temperatura najwyższa + 17·8° C, najniższa + 8·6° C.

Uwaga: Pogoda.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

TEATR WIELKI

Środa, dnia 1 września 1926 r.

Początek punktualnie o godz. 7·30 wiecz.

TERESINA

Operetka w 3 aktach O. Strausa, libretto R. Schanzera i E. Welischa, przekład Kaz. Wroczyńskiego.

Osoby aktu I-go:

Hr. Didier Lavalette	Filip Kuligowski
Barbaroux, mer m. Frejus	M. Konczyński
Calville, golarz	Alfred Kowalski
Rossignol, dyrektor wędrownej trupy	Stefan Szosland
Teresa	Marja Korabianka
Daniel, wędr. fryzjerczyk	Wacław Sowiński
Generał Bonaparte	Wacław Zabielski

Osoby aktu II i III-go:

Generał Bonaparte	Wacław Zabielski
Paulina ks. Borghese jego siostra	Felicja Brzeska
Ks. Borghese jej mąż	M. Tarzański
Marszałek Lavalette	Filip Kuligowski
Doktór Nauville	Leon Bykowski
Kamerdyner	Stanisław Fried
Daniel	Wacław Sowiński
Teresina	Marja Korabianka

Rzecz dzieje się: akt I-szy w Frejus, małym porcie francuskiej Riviery r. 1799 — akt II za czasów cesarstwa w Paryżu w pałacu księcia Borghese — akt III. na drugi dzień w Tuilerjach.

TEATR NOWOŚCI

Środa, dnia 1 września 1926 r.

Początek przedstawienia o godz. 7·30 wiecz.

Papa się żeni

Krotochwila w 3 aktach Wincentego Rapackiego (syna).

OSOBY:

Giacomo Visconti	Kazimierz Okornicki
Mira, primadonna	Stefanja Michnowska
Maryla, jej córka	Halina Rapacka
Józia, pensjonarka	Zofja Grzębska
Raffini, tenor	Antoni Szczepański
Wandel, fabrykant samochodów	Stefan Szosland
Jerzy Murski	Michał Koczyrkiewicz
Irena	Alina Żelichowska
Jan, sł. Viscontiego	Edward Fertner
Kasia	Paulina Rybicka
Stasiowa, garderob.	Hermina Rowińska
Inspicjent	Tadeusz Przystawski

Rzecz dzieje się współcześnie w Warszawie

OGŁOSZENIA do numerów targowych oraz DO SPECJALNEGO NUMERU, który wyjdzie w znacznie powiększonej objętości W DNIU OTWARCIA VI. TARGÓW WSCHODNICH przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego" i wszystkie Biura ogłoszeń.

Szlakiem wiekowej tradycji.

Drohobycz, 30 sierpnia 1926.

Odbyła się tu wczoraj wspaniała uroczystość poświęcenia nowych dzwonów parafjalnych. Jako dalszy etap rozwoju i świetności tutejszego jagiellońskiego kościoła, uzyskującego w miejsce zabranych przez Austrjaków trzy nowe dzwony (z których najwiekszy „Rajmund" fundacji marszałka pow. i właśc. Truskawca, Rajmunda Jarosza ważąc 1200 kg. i mając 1.40 m. średnicy sięga połowy wawelskiego „Zygmunta") — uroczystość ta urasta wprost do rozmiaru historycznego aktu w dziejach naszego miasta i tut. ludności rzymsko-katolickiej, której pojęcie tak ściśle łączy się z polskością, czego najwymowniejszym dowodem dotychczasowa tego grodu historja i kroniki tej świątyni.

Podniosłego aktu chrztu tych dzwonów dokonał biskup-sufragan przemyski JE. ks. dr. Karol Fischer przy udziale licznego duchowieństwa z kanclerzem ks. drem Chciukiem, przedstawicieli władz ze starostą Porembalskim i wicemarszałkiem hr. Bielskim na czele. Wielkodusznego fundatora głównego dzwonu zastępowali córka Zofja i synowie dr. Roman i Aleksander Jaroszowie.

Prócz potężnego dzwonu Rajmunda, który marsz. Jarosz ufundował ku uczczeniu swej żony śp. Emmy, poświęcono też dwa dalsze mniejsze. Otrzymały one imiona: Michała i Kazimierza. Fundację bowiem Michała zapoczątkował hojnym darem 1000 zł. przywódca tut. mieszczaństwa dr. Michał Piechowicz, trzeci zaś dzwon fundował prepozyt tutejszy b. poseł ks. dr. Kazimierz Kotula.

Po ceremonji poświecenia dokonanej przy udziale olbrzymich tłumów u stóp historycznej baszty dzwonnicy wygłosił JE. Biskup dłuższe okolicznościowe przemówienie, wreszcie odprawił w kościele pontyfikalną sumę, w czasie której śpiewał chór „Echa" oraz przygrywała orkiestra wojskowa z Truskawca.

Uroczysty ten dzień zakończył się obiadem w salach probostwa. Szereg podniosłych toastów wygłoszonych przez gospodarza ks. dra Kotulę, JE. ks. biskupa Fischera, wicemarszałka hr. Bielskiego, inż. dyr. Piotrowskiego — zamknięto toastem na cześć ogólnej harmonji wszystkich serc tak bardzo nam dziś w życiu drohobyckiej parafji potrzebnej i koniecznej.

Karol Dzimbka.

Sport.

„Sport" nr. 189 wyszedł z druku, w objętości 16 stron druku. Zawiera on zredagowany przez Małop. Klub Samochodowy „Dodatek automobilowy", program Gymkhany, artykuł Muszkieta o automobilizmie, sąd o zawodach Cracovii z Pogonią Dr. Polakiewicza, Wacka Kuchara, sędziego Grabowskiego i innych, nadto wiele innych artykułów. Numer ten, którego pierwszą stronę zdobi piękne zdjęcie Targów Wschodnich, jest bogato ilustrowany.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne i dziesięciobój o mistrzostwo Polski — organizuje w dniach 10, 11 i 12 września sekcja lekkoatletyczna Czarnych. Protektorat honorowy nad zawodami przyjął Prezes Rady Ministrów prof. dr. K. Bartel. Do prezydjum honorowego zaproszono też szereg ministrów, w ich liczbie: ministra spraw wojsk. marszałka Piłsudskiego, ministra skarbu Klarnera, ministra przemysłu inż. Kwiatkowskiego, min. sprawiedliwości prof. Makowskiego, wicemin. spraw zagr. Kuella i innych.

Współudział zawodników przedstawia się wprost imponująco. Do Lwowa zjedzie cała elita sportu polskiego, z zawodnikami stolicy, członkami AZS., Polonji i Warszawianki na czele.

Z zawodników zagranicznych zaproszono zawodników Rumunji, Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Niemiec, Francji, Estonji i Finlandji. Pewny z tego jest udział Rumunów, Czechów, Węgrów i Estończyków. Udział innych zależny jest od tego, czy warunki finansowe nie będą zbyt wygórowane.

Zawody mają o tyle zapewnione powodzenie, że termin ich łączy się z Targami Wschodniemi, na które zjedzie cały szereg ludzi z Polski i zagranicy. Organizujący się obecnie komitet do przeprowadzenia tych zawodów, musi się starać by organizacja szła sprawnie, by nie przyniosła nam wstydu. Do pracy w organizacji powinien stanąć cały Lwów.

Karczmarczyk w K. S. Polonia. Zeszłoroczny zwycięzca biegu maratońskiego, Karczmarczyk z Diany katowickiej przeniósł się do Warszawy i wstąpił do K. S. Polonja, w którego barwach będzie brał udział w maratonie tegorocznym.

Warszawianka w Bułgarji. Mecz p. n. rozegrany przez stołeczną Warszawiankę w Filipopolu z reprezentacją tego miasta zakończył się niezasłużoną klęską w stosunku 1:4 (1:3). Mecz odbył się przy upale 40 stopni, co wpłynęło przedewszystkiem na usposobienie graczy. Drugim warunkiem przegranej była stronniczość sędziego, jeden niezasłużony karny i dwie bramki ze spalonego.

Śmiertelny wypadek na torze kolarskim w Paryżu. Podczas rozgrywanego w paryskim Parc des Princes biegu kolarskiego za prowadzeniem motorów z udziałem najlepszych kolarzy świata, jak Linart, Brunier etc. mistrz Francji Gustave Geney, jeden z najlepszych jeźdźców świata za motorem, uległ wypadkowi na skutek pęknięcia gumy. Przewieziony do szpitala, zmarł wkrótce wskutek silnego wstrząśnienia mózgu. Charakterystycznym jest fakt, że na tym samym wirażu zabił się 20 lat temu Leander, którego był rozgrywany ostatni bieg francuskiego mistrza.

Mistrzostwo Francji szosowe wygrywa Souchard. Kolarskie mistrzostwo szosowe Francji na przestrzeni 100 klm. wygrał ponownie mistrz zeszłoroczny Achille Souchard w rekordowym czasie 2 godz. 53 m. 1 sek., co jest najlepszym dotychczas osiągniętym czasem dystansu i wynosi 34 klm. 850 m. na godzinę. Wynik ten jest tem doskonalszy, że bieg rozegrany był w niesprzyjających warunkach atmosferycznych i przy silnym wietrze. Drugie miejsce zajął Francis Pelissier w 2 g. 33 m. 30 sek. Mistrz olimpijski Blanchonnet, ostatnio zawodowiec, biegu nie ukończył.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa, 1 września.

Warszawa (480). Godz. 15—15.15. Komunikat gospodarczy. — Godz. 17 do 17.25. Odczyt z działu „Najnowsza historja Polski" wygłosi prof. Henryk Mościcki. — 17.30—18.30 Koncert popołudniowy. — 18.30—18.55 Bajki dla dzieci. — 19—19.25. Odczyt n. t.. „Kraj złotego cielca" wygłosi p. Adam Augustynowicz. — 19.25—19.40. Komunikat rolniczy. — 19.40—19.50. Nadprogram „Rozmaitości". — 20.30—22. Wieczór operowy w wykonaniu art. opery warszawskiej Massenet: Werther.

Frankfurt (480). Godz. 20.15. Nowoczesna muzyka kameralna.

Monachium (485). Godz. 16. Zmierzch Bogów. Opera Ryszarda Wagnera.

Medjolan (320). Godz. 22. Koncert kapeli garnizonowej korpusu medjolańskiego.

Praga (368). Godz. 19. Opowieści Hoffmana opera Offenbacha.

Rzym (425). Godz. 21.25. Wyjątki z operetki „Młodości, żegnaj" Pietriego.

Wiedeń (531). Godz. 20.30. W śmiejącym się starym Wiedniu. Koncert.

=⊙=

KUPNO lampek radjowych jest rzeczą bardzo ważną, gdyż od nich zależy dobroć odbioru. — Źle dobrana lampka może zniweczyć zupełnie działanie aparatu i zamiast dać przyjemność daje tylko szereg kłopotów. Dlatego amator powinien kupować lampki katodowe tylko w firmie dającej swą fachową obsługą gwarancję za ich działanie. — Taką firmą jest:

„RADJO-KINOFOT",
Lwów, Trzeciego Maja 11-a. Telefon 34-26.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

RADIOAPARAT oryginalny angielski Marconiphone czterolampowy, odbiory wspaniałe wszystkich stacji okazyjnie sprzedam. Wiadomość: B-cia Starzewscy Halicka 16. 7246

MASŁO des. Mak koniczyna, fasole jaśka" kupuje „Wiktualja"-Lwów, Kochanowskiego 5 7217

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 6725

SIKAWKA pożarna, 2 bramy żelazne, 2 sieczkarnie do sprzedania Św Piotra l. 27 7100

KAPELUSZE damskie (nowości sezonu) po cenach reklamowych poleca Helena Müller, Nabielaka 45. 7275

FOLWARECZEK z większym domem około 100 morgów, blizko kolei, oddalony do 100 klm od Lwowa kupię zaraz Bliższe dane z ceną do Admin. Słowa pod „Łąki". 7281

ELEGANCKI salon, jadalnia, gabinet męski, dywany perskie z powodu wyjazdu do sprzedania. Jabłonowskich 20, I p, od 3 –6. 7276

KREDENS, łóżko kuchenne, lampa naftowa wisząca, szafa, słup. karnisze, portjery, meble salonowe sprzedam. Suoińskiego 2/II od 8-ej do 10-ej rano. 7256

SPRZEDAM całe roczniki gazet. od 1910—1926. Ujejskiego 6, II p., schody I, do 12 i wieczór 8—9. 7290

DO wysokości 2000 dolarów kupię dobrze zabezpieczoną pretensję we Lwowie lub Krakowie płatną do roku. Wyczerpujące oferty do Admin. Słowa Polskiego pod „Interes". 7293

WSKUTEK dzielu majątkowego zaraz do sprzedania gospodarstwo rolne w Kongresówce, a mianowicie: ornej 30 morgów, łąki 7. lasu 3, kompletne nowe zabudowania, konie, krowy, swinie etc., oraz cegielnia. Cena 70.000 zł. Warunki do omówienia. Adres pocz. Hańsk, tejże gminy, powiat Włodawski, woj. Lubelskie, stacja kolejowa Włodawa lub Sobibor, Władysław Grabowski. 7295

Materjały własnemi i z trawy morskiej poleca 6256
WŁADYSŁAW WEDER Lwów, SATURSKIEGO 2.

KUPIĘ na 6 lub 12 osób serwis porcelanowy i srebro stołowe. Oferty do Słowa pod „Porcelana". 7292

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

ZDOLNA kucharka poszukuje posady do kuchni. Ewentualnie do wszystkiego. Listy do Słowa pod „Solidna". 7267

PANIENKA lat 24 inteligentna szuka posady opiekunki dzieci w solidnym domu. Może dawać początki jęz. franc. i angiel. Reflektuje tylko na wyjazd. Łaskawe pisemne zgłoszenia do Admin. pod „Dobre traktowanie". 7287

BARDZO inteligentna panna, umiejąca bardzo ładnie szyc bieliznę, roboty ręczne, zna gospodarstwo domowe, przyjmie miejsce za utrzymanie najchętniej na wsi, do Admin. pod „Wrzesień 1926". 7121

OSOBA inteligentna, wolna wiek średni poszukuje posady jako gospodyni lub panna służąca we dworze, posiada chlubne świadectwa z domów obywatelskich. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Anna". 7254

BUCHALTER bilansista, korespondent, siła pierwszorzędna, z kilkuletnią praktyką pragnie zmienić posadę, najchętniej na prowincji. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Prowincja". 6946

POSZUKUJE posady kucharka z dobremi świadectwami, lub do wszystkiego do małej rodziny. Zgłoszenia do Admin pod „Kucharka". 7100

LEŚNIK Małopolanin z wyższem wykształceniem żonaty, lat 26, bezdzietny z praktyką w lasach prywatnych i państwowych, obecnie prowadzący rewir 8000 morgów, obznajomiony dokładnie z eksploatacją, pomiarami, kulturami i hodowlą lasu pragnie zmienić posadę na prywatną lub samorządową. Warunki nie wygórowane. Łaskawe zgłoszenia kierować do Administracji dla „Małopolanina". 7050

GOSPODYNI młoda, przystojna, pracowita znająca dobrze gospodarstwo domowe i podwórzowe oraz dobrą kuchnię szuka posady samoistnej u jednego Pana najchętniej na probostwie. Zgłoszenia do Administracji pod Poznań. 7299

POSZUKUJĘ posady kucharka z dobremi świadectwami, lub do wszystkiego do małej rodziny. Zgłoszenia do Admin pod „Kucharka". 7311

STARSZA nauczycielka wyjedzie do jednego dziecka na korzystną posadę. Klasy niższe powszechne, muzyka, języki, rysunki. Teorja i praktyka. Może zająć się wychowaniem. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego Zimorowicza 15, Lwów, pod „Wyjazd". 7215

POSZUKUJĘ osoby do zajęcia się gospodarstwem kobiecem. Zgłoszenia Zielona 6, m. 3 o 7-ej wieczór piśmienne Iwanówka ad Trembowla, Zarząd dóbr. 7304

EKONOM Małopolanin z dłuższą praktyką, żonaty, bezdzietny, polak, poszukuje posady. Jakubowski, Żółkiew (Winniki). 7288

KUCHARKA dochodząca dobrze polecona szuka zajęcia do gotowania. Wiadomość u dozorcy ul. Zyblikiewicza 18. 7296

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKI, nauczyciele, Francuzki, Niemki, pielęgniarki niemowląt, freblanki, ukończonego filozofa z praktyką gimnazjalną, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, zarządczynie, klucznice, gospodynie, garderobiane poleca: Biuro pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61 7204

APTEKA Orłowskiego w Horodence poszukuje magistra. 7171

OPICJALISTÓW, nauczycieli, bony, gospodynie wszelką doborową służbę poleca Biuro Kostiuka, Kopernika 19, telefon 33—93. 7306

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

LEKCJI fortepianu udziela absolwentka kursów koncertowych u prof. Kurza i Friedmana. Przygotowuje do konserwatorjum. Zgłoszenia po południu plac Jura 7, I p., na prawo. 7143

TYLKO dla Abiturjentów (ek) gimnazjalnych specjalny Kurs matury seminarjalnej. „Pilność" Pańska 14. 7040

FORTEPIANU, francuskiego, niemieckiego, rysunków i malarstwa udziela się Łyczakowska 57, 2 p. drzwi 5. 7262

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, tanio Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 6827

KONC. przez Min. W. R. i O. P. kursy kroju i szycia Heleny Warchalównej Kochanowskiego 10 przyjmują wpisy od 11—1 i od 3—4. 7123

TŁUMACZENIA, ODPISY, DYKTANDA
M. Cieszyńska, Lwów, Pańska 3 I. p.
10—2 i 4—6 godz. 6709

UCZELNIA pisania na maszynach. Kurs 5-cio tygodniowy zł. 15. Józef Michalski, Lwów, ul. Sobieskiego 12. 6568

MALOWAĆ na jedwabiu (batik) wypukłem złotem, srebrem i t. d. wyuczam nawet nieumiejących rysować. Z prowincji w jednym dniu. Zyblikiewicza 49, II p. 7210

PRZEDPOŁUDNIOWY i wieczorny kurs kroju, szycia krawieczyzny damskiej, bieliźniarstwa oraz zbiorowe lekcje modniarstwa najnowszym systemem amerykańskim, Heleny Pietraszewskiej Pańska 14. Wpisy od 11—1-ej, od 4-tej do 6-tej codziennie. 7248

Konc. Kursy Handlowe
ZOFJI GLUZIŃSKIEJ
Lwów, ul. Pańska 1. 14. 7297
przyjmują **WPISY** na: 1) 5-mies. kurs handlowy męski i żeński (czesne mies. zł. 10·—), 2) kurs stenografji, pisania na maszynach i obcych języków. Wpisy i informacje codziennie 12—1 i 6—7. Prospekty darmo. Zarząd: **Prof. Dr. Józef Gluziński.**

ZGŁOSZENIA na lekcje muzyki przyjmuję po wakacjach od 29 sierpnia między 3—5 godz. po południu. Kazimiera Lang, ul. Dąbrowskiego l. 6., I p. 7047

PIANISTKA A. Kordikowa ze złotym dyplomem była celniejąca uczennica prof. Kurza, Lalewicza i Friedmana udziela lekcji. Zgłoszenia o godz. 4—6, ul. Łozińskiego 4 III p. oficyny. 7260

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza w Czechosłowacji.

W jednym z ostatnich numerów „Czeskiego Słowa" znajdujemy ciekawy bardzo artykuł, poświęcony panującym obecnie w Czechosłowacji stosunkom gospodarczym. Autor artykułu, znany przemysłowiec M. Frantal, wypowiada się przedewszystkiem z całą stanowczością przeciwko wprowadzaniu momentów politycznych do życia gospodarczego. Cały naród dążyć powinien do jednego celu: do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Wszelkie spory natury politycznej miałyby ustać, gdyż pokonanie kryzysu gospodarczego jest pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju państwa. Przedewszystkiem zarzuca p. Frantal bankom czeskosłowackim, iż rzucały się zbyt łatwo w wir rozmaitych spekulacyj, ponosząc przytem wielkie straty. Jeśliby kapitał, który zużyto na wszelkiego rodzaju spekulacje, przeznaczono na kredyty dla przemysłu, wówczas nie przeżywałaby Czechosłowacja tak ciężkiego kryzysu gospodarczego, jak to ma dziś miejsce. Dalsza przyczyna obecnego kryzysu gospodarczego tkwi, zdaniem Frantala, w niesystematycznej gospodarce przemysłowej. O ileby w zakładach przemysłowych stosowano daleko idącą modernizacje produkcji, wyroby przemysłowe znaczniebyy potaniały, co oczywiście przyczyniłby się musiało do ożywienia handlu. Autor przyznaje jednak, że w dzisiejszych warunkach, szczególnie wobec dotkliwie odczuwać się dającego braku gotówki, jest przebudowa zakładów przemysłowych rzecza trudna do przeprowadzenia. Drogę do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Czechosłowacji widzi Frantal przedewszystkiem w zmianie kursu polityki handlowej i taryfowej. Również ustawa celna powinna zostać zrewidowana. Frantal sądzi, iż obowiązujące dzisiaj w Czechosłowacji mnożne celne są za wysokie, gdyż przy ustalaniu ich kierowano się jedynie potrzebami rynku wewnetrznego, zaniedbując całkowicie względy eksportowe. W dalszym ciągu uważa autor, iż w interesie rozwoju stosunków gospodarczych Czechosłowacji leży nawiązanie normalnych stosunków z Rosją sowiecką, gdyż w ten sposób możnaby było, zdaniem Frantala, podwyższyć aktywa czesko-słowackiego bilansu handlowego o 500 miljonów Kcz Frantal wskazuje przytem na fakt, iż stosunki handlowe między sowietami a współdzielniami robotniczemi całego szeregu państw zagranicznych kształtują się bardzo pomyślnie. Wobec tego nie widzi on powodów, dla jakich nie mogłyby również współdzielnie czeskosłowackie nawiązać stosunków handlowych ze sowietami.

Wreszcie stwierdza Frantal, iż na niepomyślne kształtowanie się stosunków gospodarczych w Czechosłowacji wpłynął w wysokim stopniu brak inicjatywy ze strony czeskosłowackich kupców i przemysłowców, szczególnie w kierunku poszukiwania nowych rynków zbytu dla produktów czeskosłowackich. Jeśliby Czechosłowacja bezpośrednio po przewrocie miała możność produkty swe eksportować, to przemysł czeskosłowacki zdobyłby sobie bezwątpienia cały szereg rynków światowych. Dzisiaj niema już czasu na zbyt długie rozmyślania, czy nawiązanie normalnych stosunków z Rosją sowiecką powinno zostać uskutecznione. Trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić, iż im później produkty przemysłu czeskosłowackiego dostaną się do Rosji, tem trudniej będzie rynki rosyjskie zdobyć. Obecna konjunktura gospodarcza w Czechosłowacji nie jest zbyt pomyślna, tem nie mniej jednak istnieje cały szereg możliwości, by przemysłowi czeskosłowackiemu zapewnić dobrą przyszłość. Wszystko zależy tylko od tego, czy czeskosłowacki przemysł i handel potrafi znaleść środki, które poprowadzić muszą do uzdrowienia życia gospodarczego.

——o——

Troska o poprawę.

Panowie ministrowie skarbu oraz przemysłu i handlu, zwrócili się w ostatnich czasach do społeczeństwa z napomnieniami, którym w zasadzie nie można odmówić słuszności. Chodzi o to, by pewna ulga w położeniu gospodarczem, dająca się już odczuć, jako też nadzieje, iż się ona jeszcze wzmoże... nie przewróciły nam w głowie. W szczególności należy ze wszystkich sił przeciwdziałać — w zakresie, jaki dla kogo jest dostępny — zwyżce cen.

Rozumiemy wszyscy, że zaledwo zaczęliśmy się podnosić z łoża boleści, na które nas powaliła choroba braku pieniędzy. Rozumiemy, że tych pieniędzy jest dopiero trochę więcej i że jeśli zaczniemy podnosić ceny, to w najszybszym czasie z powrotem może się dać odczuć brak gotówki i klijenteli i ponowne trudności zbytu.

Dobrze, iż pp. ministrowie troszczą się, byśmy o tem nie zapomnieli. Przypominać choćby nie koniecznie trzeba było — nie zawadzi.

Pomyśleć trzeba jednak także i o innych zjawiskach, które walkę o niskie ceny utrudniają. W ostatnich przemówieniach pp. ministrów są pewne akcenty, a w życiu społecznem ukazują się pewne objawy wymagające chwili uwagi i paru słów komentarza. P. min. przemysłu i handlu metylko przestrzega społeczeństwo przed skłonnością do podnoszenia cen, która automatycznie popierać może zwyżkę złotego, lecz zarazem zaznacza, iż sfery wytwarzające nie powinny przenosić ciężaru zabiegów sanacyjnych wyłącznie na barki warstw pracujących. Zapewne w rozumieniu p. ministra do tego właśnie prowadziłaby zwyżka cen. Otóż ciężar sanacji nigdy wyłącznie na barki robotnicze przerzucany nie był; dotykał zaś ich o tyle, o ile to wypływać musiało z natury zjawisk ekonomicznych. Odbudowa przemysłu z t. zw. zysków inflacyjnych nie była wcale „przywilejem" producentów, a uszczerbkiem robotników, przeciwnie, była zasadniczą koniecznością życiową; bez zadośćuczynienia jej ani właściciel nie mógłby prowadzić fabryki, ani robotnik nie znalazłby w niej pracy. Zysk przypadł w udziale obu stronom

Wracając do konjunktury obecnej podnieść należy, iż sfery robotnicze, a raczej ich do szpiku kości obłędem walki klas przeżarci i osobiście w jej podżeganiu zamiłowani przywódcy, zaraz przy najpierwszych objawach ulgi w bezrobociu w wielu ośrodkach przemysłowych ruszyli do zajadłej walki o podniesienie ceny roboczizny, a więc kosztów produkcji, a więc i — cen towaru. Ustąpiono im nieraz dla świętego spokoju i nieprzedłużenia przymusowego bezrobocia: ale — polityki potanienia to ułatwić nie mogło. Czy nie tak p. ministrze? Nie należy więc zarzutów orjentować zbyt jednostronnie, skoro warstwy ledwo wychylające się ze strasznej nędzy, nie zadowoliły się, nawet na początek, skromnym kawałkiem chleba, lecz natychmiast wszczęły zatargi o to, by ów kawałek chleba był grubiej posmarowany masłem. Taki już np. paromiesięczny strajk w warszawskich drukarniach „akcydensowych" z których połowa w chwili jego wybuchu stała na progu bankructwa, nie świadczy chyba o zrozumieniu przez pewne najinteligentniejsze grupy robotnicze ani konjunktury chwili w ich własnej branży, ani ogólnego położenia ekonomicznego. Spadkowi cen najskuteczniej dopomaga wytężona produkcja, stwarzająca obfitą podaż towaru, oraz oszczędna konsumcja, utrzymująca tę podaż powyżej zapotrzebowania. Strajk stwarza zapory produkcji, zwyżka zaś robocizny dąży do rozszerzenia konsumcji. Gdyby już produkcja była należycie rozwinięta, to pożądanem byłoby rozszerzenie sposobu życia bez zastrzeżeń, a więc i zwyżka zarobków mogłaby być z czasem gospodarczo wskazaną. Czy jednak już teraz, gdy pracować i wytwarzać w rozmiarze zbliżonym zaledwie do normalnego zaczynamy?

Teraz wszak chodzi przedewszystkiem o to, by nie podnosząc cen jak najoszczędniej gospodarować świeżo pozyskanym, a tak jeszcze szczupłym kapitałem obrotowym, bez którego ani uruchomić produkcji, ani zapewnić jej zbytu niepodobna!

Skłonność do szybszego rozwinięcia konsumcji niźli produkcji, ujawniła się i w innej warstwie ludności, ekonomicznie nie produkującej. Mamy na myśli podniesienie pensji oficerskich. Być może, że nie są one zbyt wysokie, tak, jak z drugiej strony pewnem jest, iż pensje urzędnicze są absolutnie za niskie. Pozostawiamy na boku kwestję, czy budżet państwa wytrzyma tę zwyżkę czy nie grozi ona koniecznością zwiększenia podatków; aczkolwiek p. minister skarbu zapowiada nawet ich obniżenie z chwilą, gdy w roku przyszłym monopol spirytusowy osiągnie swą pełną wydajność. Stwierdzamy jednak fakt, iż wyższe pensje zwiększają popyt na towar, działają zatem w kierunku zwyżki cen. I znów zapytać wypada, czy nie zawcześnie popuszczamy pasa konsumcji, zaciśniętego oszczędnie w pierwszej połowie roku?

Hasłu niepodnoszenia cen logicznie

DR. KORNEL PAYGERT. 6)

Polityka gospodarcza wobec poprawy sytuacji

Ciąg dalszy.

Przy dzisiejszym ustroju gospodarczym, podstawa waluty jest i musi być złoto bezpośrednio i pośrednio przez waluty obce, a dobre również na złocie oparte, już z tego wynika, że realna polityka walutowa musi uznawać za jedyny parytet, parytet złota, a chodzić może tylko o przystosowanie tempa zbliżania się kursu do parytetu złota, odpowiednio do potrzeb i stosunków gospodarczych danego kraju.

Rozpisałem się o tej sprawie, gdyż została ona poruszoną w ostatnich czasach przez wszystkie prawie dzienniki i jest to kwestja rzeczywiście pierwszorzędnej wagi, z której należy sobie zdawać sprawę; nie dlatego jednak jakobym położenie nasze osądzał tak optymistycznie, iż teraz już tylko od naszej woli zależy, jaki kurs złoty w najbliższym czasie osiągnąć ma.

Wręcz przeciwnie, położenie nasze uważam dalej za bardzo poważne; polepszenie sytuacji za bardzo nieznaczne, wymagające dalej wielkiej oszczędności, tak na polu polityki skarbowej, jak i gospodarczej.

Powiększenie środków obiegowych i to tylko banknotów, następować winno w tempie znacznie powolniejszem, niż powiększenie skarbca Banku Polskiego, tak, aby procent pokrycia wzrastał, a nie malał. Suma biletów zdawkowych winna być zmniejszoną mniej więcej o 50%.

Wobec powyższego, należy wystrzegać się wszelkich inwestycyj. Pozwolić sobie można li tylko na te, na które zagranica kapitału potrzebnego nam dostarczy, i to tylko na takie inwestycje, które przyniosą dochód większy, niż wyniesie oprocentowanie kapitału i jego amortyzacja. Wszelkie inne inwestycje powinniśmy odłożyć na lepsze czasy. Przeciwstawienie się licznym żądaniom i życzeniom nie jest rzeczą łatwą, ale jest tem większą zasługą. Rozumna odporność dowodzi prawdziwego charakteru.

Polepszenie naszej sytuacji ekonomicznej, jest w pierwszym rzędzie wynikiem korzystnego bilansu handlowego, trwającego już blisko rok, a ten w bardzo znacznej mierze wynikiem polityki celnej, stworzonej przez Władysława Grabskiego w ostatnich miesiącach jego rządów. Spostrzegł on, że poprzednia jego polityka celna ochrony konsumenta, prowadzi Państwo do ruiny, zdecydował się nawrócić do intenzywniejszej ochrony produkcji i to otwarcie wyznał, (choć pozostawił pod tym względem bardzo doniosłą lukę, nie chroniąc zupełnie produkcji zbóż cłami importowemi). Sam już tylokrotnie występowałem z ostrą krytyką poczynań p. Grabskiego, iż sprawiedliwość nakazuje mi podnieść, że obecny korzystniejszy rozwój w znacznej części on już przygotował, starając się ostatniemi poczynaniami poprzednie błędy naprawić.

Obecny premjer przejęty troską o dobro Ojczyzny, odczuwa trafnie, iż polityka liberalna, może być tylko polityką silnego, dlatego też obiecuje wstąpić na te tory, dopiero gdy w pierze porośniemy. Z drugiej strony, mając wstręt do zaściankowości już teraz mówi o ułatwieniu w uzyskiwaniu paszportów. Sądzę, że nasze położenie ekonomiczne jest tak niepewne, że nawet i pod tym względem winniśmy być bardzo ostrożni; zwłaszcza, że Polacy, zawsze lubili bez koniecznej potrzeby za granicę jeździć, albo młodzież za granicą kształcić, podczas gdy rzeczywista tego potrzeba, tylko w wyjątkowych wypadkach zachodzić mogła.

Musimy bezustanku mieć rękę na pulsie: unikać niekoniecznego importu, popierać eksport, oszczędzać w gospodarstwie państwowem i w gospodarstwie prywatnem, unikać immobilizacji kapitałów, a więc i większych inwestycyj, wzmacniać podstawy finansowe naszej waluty, aby uzyskać ten główny warunek sprawiedliwości społecznej, tj. dobrą i stałą walutę.

Nieprzestrzeganie powyższych postulatów doprowadziłoby nas musiało do inflacji, czy to przez nadmierne rozszerzenie kredytów udzielanych przez Bank Polski, a tem samem zbyt pospieszne rozszerzenie emisji banknotów bez dostatecznego pokrycia; czy to przez dalsze rozszerzanie obiegu bilonu i biletów zdawkowych, czy też wreszcie przez stworzenie pieniądza hipotecznego, w jakiejkolwiek bądź formie.

Co do projektów odnoszących się do pieniądza hipotecznego, powołać się muszę na szereg moich artykułów, ogłoszonych w styczniu 1925 r. w „Czasie" i w „Słowie Polskiem". Tu ograniczę się do zaznaczenia, że rzekome zabezpieczenie hipoteczne, nie byłoby w możności spełnić żadnego z zadań finansowych i ekonomicznych skarbca kruszcowego. Przedewszystkiem nie nadaje się na podstawę i zabezpieczenie wymienialności, a ona jest ostatecznym celem każdej polityki walutowej. Skarbiec kruszcowy jest zbiornikiem i rezerwą środków wyrównujących zobowiązania zagraniczne, czem lepiej spełnia to zadanie, czem obfitszy, tem lepiej zabezpiecza walutę. Ani tych ani innych zadań skarbca kruszcowego pokrycie hipoteczne spełnić nie może.

Polepszenie sytuacji daje się odczuwać na wszystkich prawie polach życia gospodarczego i prawdopodobnie postępować będzie dalej, o ile potrafimy być ostrożni: nie czas więc dzisiaj na podobnie desperackie projekta, któreby musiały zniszczyć to, co już osiągnęliśmy. (Dok. nast.).

odpowiada hasło niepodnoszenia zarobków. Hasłu rozwinięcia produkcji powinno raczej odpowiadać rozszerzanie zbytu na warstwy dotąd pozbawione zarówno pracy jak chleba.

S. Sz-ski.

Szóste Targi Wschodnie.

= **Przyjazd reprezentantów rządu na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.** Wedle oficjalnej wiadomości nadeszłej do Biura centralnego Targów Wschodnich wezmą udział w tegorocznej uroczystości ich otwarcia, jako reprezentanci Rządu, Minister Przemysłu i Handlu p. Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Minister Rolnictwa p. dr. Aleksander Raczyński, Minister Reform Rolnych p. prof. Staniewicz i Minister Kolei Żel. p. Paweł Romocki. Trzem pierwszym ministrom towarzyszyć będą referenci odnośnych rejonów w ilości 11 osób. Ilość przedstawicieli Min. Kolei nie jest jeszcze ustalona. Równocześnie i razem z przedstawicielami Rządu przybędzie do Lwowa misja amerykańska w składzie 5 osób, z prof. Kemmererem na czele. Przyjazd z Warszawy nastąpi o godz. 6.20 rano, oficjalne przyjęcie na dworcu wyznaczono na godz. 9-tą rano, odjazd ze Lwowa wieczorem o godz. 21.45. Ministrowie Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Roln. zajadą ze swą świtą do Województwa. P. Minister Romocki zamieszka w Dyrekcji kolejowej u p. prezesa Prachtla-Morawlańskiego, zaś członkowie misji profesora Kemmerera w hotelu George'a.

= **Rozstrzygnięcie konkursu na dyplom honorowy Wystawy spożywczej.** Dnia 16 bm odbyło się w Zarządzie Targów Wschodnich we Lwowie otwarcie prac nadesłanych na konkurs rysunku dyplomu honorowego dla uczestników Ogólno-Polskiej Wystawy Higieniczno-Spożywcz., łącznie z VI. Targami Wschodniemi odbyć się mającej. Dla oceny prac konkursowych wyłoniony został specjalny komitet sędziów, w skład którego weszli wiceprezydenci Izby Handlowej p. Tadeusz Hoefllnger i p. dr. Jan Rucker, jako członkowie Prezydium Wystawy, dyrektorowie Targów Wschodnich pp. Jan Puchalski i Jan Kadernóżka, artysta malarz prof. Feliks Wygrzywalski i architekt p. Jan Noworyta. Po otworzeniu, przeglądnięciu i dokładnem omówieniu 28 nadesłanych prac uchwalono jednogłośnie przyznać pierwszą nagrodę w kwocie zł. 300 projektowi p. Włodzimierza Bieleckiego ze Lwowa, pod godłem „Nr. 36", drugą w kwocie zł. 100 p. Chołewińskiej-Szmidtowej z Łodzi pod godłem „Jawa", ponadto zaś zakupić za kwotę zł. 30 projekt p. Łuciana Rzepeckiego ze Lwowa pod godłem „Simplex". Autorzy prac nienagrodzonych mogą otrzymać je z powrotem za zgłoszeniem się w Zarządzie Targów Wschodnich, lub pocztą za poprzedniem podaniem dokładnego adresu.

= **Dalsza zniżka dla uczestników Targów Wschodnich na kolejach zagr.** Prócz poprzednio już do publicznej wiadomości podanych ulg taryfowych na kolejach Austrji, Czechosłowacji i Rumunji, przyznana została przez jugosłowiańskie min. komunikacji w dalszym ciągu uczestnikom zagranicznym Targów Wschodnich 33 prc. zniżka od normalnej ceny biletów na tamt. kolejach.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 31 sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiejsza giełda walutowa wykazywała zwyżkę franka francuskiego oraz lira, pozostałe dewizy utrzymane. Ogólny obrót wynosił 148.000 dolarów, z czego 90 procent przypadało na pokrycie przez Bank Polski a 10 procent na banki prywatne. Na dolary efektywne przypadało zaledwie 10 procent ogólnych obrotów. Bank Polski płacił 8.95 za gotówkę i 8.98 za dewizy. W obrotach prywatnych i między bankowych obracano dolarem po 8.95 i pół.

Złota przy tendencji mocniejszej sprzedano kilka tysięcy sztuk rubli po 4.76 do 4.79.

Dla akcji tendencja na ogół zwyżkowa, za akcje Banku Polskiego płacono 105—100—104.50. W czasie dzisiejszego zebrania nastąpiło lekkie załamanie.

Dolar o godz. 5-ej w obrotach prywatnych 8.96 i pół, tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 31 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4.85 i ćwierć; Paryż 2.94 i pół; Bruksela 2.78 i pół; Rzym 3.26 i pół; Berno 19.30 i pół; Praga 2.96 i ćwierć.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 31 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 44.50; Berlin 46.56—47.04; Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.63 do 46.87; Gdańsk 57.53—57.67; Gdańsk (wypłata na Warszawę) 57.23—57.37; Wiedeń (czeki) 77.95—78.45; Wiedeń (banknoty) 77.80—78.80; Zurych 57; Praga 377.75.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 31 sierpnia. (Tel. wł.). Bank Kwilecki i Potocki 5—5.40; Bank Przemysłowców 1.90; Bank Spółek zarobkowych 7.80; Cegielski 20—20.50; Dr. May 41—41.50; Płótno 0.18; Hartwig Kantorowicz 4.50

ZBOŻE.

Lwów, dnia 31 sierpnia.

Na giełdzie obroty w pszenicy dworskiej i życie. Za pszenicę z dostawą 15-go września br. loco Borszczów płacono zł. 41.—, za żyto z dostawą 15 września br. loco Borszczów płacono zł. 26.90.

Na ogół podaż obfitsza, wobec czego ceny zboża chlebowego w dalszym ciągu zniżkują.

Tendencja niejednolita. — Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica nowa dworska z nat. dost. 45.—, pszenica nowa chłopska z nat. dost. 41.—, żyto nowe z nat. dost. 29.—, owies nowy z nat. dost. 23.75.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, dnia 31 sierpnia.

Kurs dolara efektywnego zarówno oficjalny, jak i nieoficjalny na jednym poziomie, podobnie jak wczoraj zł. 8.95 przy tendencji spokojnej. Całe zainteresowanie spekulacji i czarnej giełdy skierowane w stronę akcji.

Na giełdzie walutowo-dewizowej niezmiernie słabo frekwantowanej zupełna bezczynność.

Bank Polski płacił jak wczoraj dolary efektywne zł. 8.95, dewizy i inne waluty na parytecie dolara zł. 8.98.

W akcjach dolara haussa przy tendencji gwałtownie zwyżkowej, usposobieniu nerwowem i bardzo ruchliwem, licznej frekwencji uczestników. Dzisiejsze zebranie giełdowe przypominało giełdę z dawnych inflacyjnych czasów markowych, kiedy to giełda akcyjna tak wielkiem cieszyła się zainteresowaniem. Kupuje się dziś znów rozmaite papiery, o których się już dawno nie pamiętało, nie znając zupełnie bliższych danych o obecnym stanie danego przedsiębiorstwa, a nawet nieraz wiedząc dobrze o tem, że dany walor nie reprezentuje żadnej realnej wartości. Jednem słowem ignazyska spekulacji, które mogą się podobnie smutnie zakończyć jak kilka lat temu. Nie można naturalnie twierdzić tego o tych papierach wartościowych, których kurs odpowiada faktycznej wartości spółki akcyjnej. Nie trudno sobie uświadomić, które papiery są faktycznie wartościowe, a które tylko „wartościowe", w każdym razie przy zakupnie należy zalecić wielką ostrożność.

W szczegółach zebranie giełdowe miało przebieg następujący:

Z akcji bankowych kupiono ponad 10000 sztuk Polskiego Banku Przemysłowego po 27, 28, 29, 29 i pół, 29 i trzy czwarte gr., około 2000 sztuk akcyj Banku Hipotecznego po 92 i 93 gr. i drobniejsze ilości Ziemskiego Banku Kredytowego po 8 i 10 gr. Z papierów wiedeńskich notowano Browary 14.00 zł., Górkę 22.50 zł., kupiono kilkaset Sierszy górniczej po 4.90 i 5.00 zł. i tyleż Zieleniewskiego po 16.00, 16.50. 17.00 i 17.25 zł. Rakszawę płacono 95 gr. żądano 1.10 zł. do transakcji jednak nie doszło. — Z cukrowniczych drobne transakcje w Chodorowie po 110 zł., Chybie płacono 7.25 i 7.50, na pogiełdziu 7.75 zł., nadto zaś z niekotowanych płacono Przeworsk okazicielski 220 zł., Przeworsk imienny 210.00 i 215 zł., z metalurgicznych kupiono kilkadziesiąt sztuk Cegielskiego po 23 zł., Pocisk notowano 1.60 zł., Lokomotywy 1.45, Parowozy 58 i 60 gr. Z innych kotowanych notowano Gazolinę 2.95 (kilkaset sztuk), Nitrat 25 gr., Tespy 22.50 i 22.75 zł. Pozatem bez transakcji interesowano się Ćmielowem, za który chciano płacić 45 gr., Gafotą 40 gr. pł., Karpatitem żądano 1.75 zł., Niemojowskim płacono 46 gr., żądano 53 gr., Olkosami płacono 43.00 zł., żądano 44.50 zł., Pezetem pł. 3.00 zł., Polską Naftą 42 gr. pł.

Z niekotowanych Armę chciano płacić 60 gr., Azot transakcje kilkaset sztuk 50 i 55 gr., Brugger 75 gr., Elektrosan 10 gr., Gazociągi 36 gr., Len 26 gr., Gazy zachodnie płacono 2.15 zł. żądano 2.30 zł., Gazy wschodnie przy obrotach kilkuset sztuk kupowano i płacono 21.00 zł., 21.75 zł., 22.00 zł., 22.25 zł., 22.50, 22.75 i 23.00 zł., Olkusz 90 gr. i 1.00 zł., Sierszę el. pł. 30 gr. żądano 36 gr., Jaworzno (transakcje kilkaset sztuk) 18.00 zł., 18.50 zł., 18.75 i 18.85 zł., Bank Polski 104.00 i 105.00 zł., Schoen 53.00 i 54.00 zł., pożyczka konwersyjna 53.50—55.50.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje: 31 sierpnia	30 sierpnia	27 sierpnia
4·00	5.000	100	0·46—0·48	Bank Hipoteczny	0·92 - 0·93	0·82 - 0·83	0·89—0·90
—	6.000	100	0·15—0·17	Bank Przemysłow.	0·27 - 0·29	0·28 - 0·29	0·29½—0·30
—	3.000	—	0·10—0·14	Bank Ziem. kred.	0·08 - 0·10	0·10	0·08 0·10
1·00	—	—	7·70—7·80	Browary	14·00	—	13·00
0·50	6.250	100	5·75	Chodorów	100·00	96·00	100·00-108·00
0·50	3.000	—	4·60	Chybie	7·25—7·50	6·65—6·75	6·80—6·90
—	6.600	50	11.00	Cegielski	23·00	18·75 19·00	19·00—19·50
—	900	10	0·28—0·30	Ćmielów	—	—	—
—	—	—	0·65—0·70	Lokomotywy	1·45	—	1·35
—	—	—	0·24—0·25	Gafota	—	—	—
0·40	1.500	—	1·50—1·60	Gazolina	2·95	2·60	2·90—2·75
—	2.000	100	8·00	Górka	22·50	—	—
0·05	—	—	0·35	Niemojowski	—	—	0·46
—	2.625	—	1·00	Oikos	—	40·00—41·00	44·00—45·00
0·04	2.500	10	0·27—0·30	Parowozy	0·58 - 0·60	—	0·51 - 0·52
0·02	750	25	0·08—0·10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1·20	Pocisk	1·60	—	—
—	500	—	0·25	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	1·00	Rakszawa	—	0·90	0·95 - 1·00
—	—	—	2·25—2·35	Siersza górn.	4·90—5·00	3·90—4·00	4·20 4·25
—	5.000	25	3·50	Tespy	22·50—22·75	19·50 19·75	20·25—20·50
2.00	7.500	100	10·50—11·00	Zieleniewski	16·00—17·25	15·50—15·65	15·25—15·50
—	—	—	0·35—0·40	5% państ. poż. kon.	0·53—0·55	0·53	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0·50	Azot	0·75	—	0·70
—	—	—	0·08—0·10	Elektrosan	0·10	—	0·07
—	220	100	0·75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9·25	Gazy Wschodnie	21·00—23·00	19·25—19·50	20·00—20·25
—	—	—	1·10—1·20	Gazy Zachodnie	—	—	2·00—2·10
—	500	—	0·15	Gazociągi	0·36	—	0·38
1·50	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 25)	18·00—18·85	14·50—14·80	15·50—16·00
—	—	—	0·10—0·12	Len	0·26	—	0·23
0·10	—	10	1·40	Lesienice	—	—	—
0·16	—	—	0·75—0·80	Olkusz	0·90—1·00	0·70 - 0·75	—
10·00	2.016	10	140·00-150·00	Przeworsk okaz.	220·00	—	—
10·00	5.500	—	120·00-125·00	Przeworsk imien.	210·00-215·00	—	—
—	3.500	—	1·00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	25·00—30·00	Schön	53·00—54·00	—	—
11·00	100·000	100	60·00—62·00	Bank Polski	104·00-105·00	92·00 - 94·00	95·00—99·00

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 31 sierpnia

Dolar, kurs oficjalny	Zł.	8·95
Dolar, kurs prywatny	„	8·95
Złoty w Zurychu		57·90
Frank złoty	Zł.	172·74
Gram złota	„	5·99
Kilogram chleba	„	0·60
„ mięsa woł.	„	1·80
„ cukru	„	1·50
Cetnar żyta	„	29·00
Tona węgla górnoś.	„	47·00
Wskaźnik kosztów utrz.		103, 2
Bezrobotnych		258.000
Złotych w obiegu	Zł.	945.802.000
Z tego banknotów	„	499.593.000
„ bilonu	„	446.269.000
Stopa dyskontowa		10%

KURSA WALUT DEWIZ AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych

Lwów, 31 sierpnia 1926.

1 Dolar amerykański	zł.
Nowy York	„
Nowy York kabel	„
1 Funt szterling	„
100 Franków belgijskich	„
100 „ francuskich	„
100 „ szwajcarsk.	„
100 Florenów holendersk.	„
100 Kor. czecho-słowack.	„
100 „ duńskich	„
100 Szylingów austrjackich	„
100 Marek niemieckich	„
100 Lei rumuńskich	„
100 Lirów włoskich	„
100 Dynarów jugosłowian.	„

Dolar ef. w prywatnych obrotach:

zł. 8·95.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 31 sierpnia 1926.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł.	8·95	Lir włoski	zł.	28·95
Nowy York	„	8·98	Guld. hol.	„	359·65
Dolar kan.	„	8·93	Kor. czesk.	„	26·55
Funt ang.	„	43·64	„ szwedz.	„	240·10
Fr. szwajc.	„	173·60	„ duńska	„	238·10
Fr. franc.	„	25·75	„ norw.	„	196·50
Fr. belg.	„	24·70	Szyl. austr.	„	126·75
		Marka niem.	zł.	213·80	

Złoto:

Gram złota	zł.	5·98	Kor. austr.	zł.	1·31
Dolar	„	8·96	„ skand.	„	2·4
Dukat	„	20·50	Marka niem.	„	2·13
Guld. hol.	„	3·60	Rubel	„	4·51
Funt ang.	„	43·65	Fr. un. łać.	„	1·73
		Funt turecki	zł.	39·19	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 sierpnia 1926. (Pat).

Dolary ameryk.	8·97	8·98	8·93
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	25·15	25·21	25·09
Belgrad	—·—	—·—	—·—
Bukareszt	—·—	—·—	—·—
Holandja	361·45	362·45	360·55
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Londyn	43·77	43·72	43·62
Nowy York	9·00	9·02	8·98
Paryż	26·60	26·50	26·56
Praga	26·72	26·78	26·66
Szwajcarja	174·15	174·59	174·71
Wiedeń	127·45	127·77	127·14
Włochy	29·40	29·47	29·33

tendencja: ustalona.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 31 sierpnia 1926 (zamknięcie) (Pat)

Paryż	zł.	15·17	Kopenhaga	zł.	157·50
Londyn	„	25·14	Sofja	„	3·73
Nowy York	„	5·18	Praga	„	15·4
Belgja	„	14·37	Warszawa	„	57·60
Włochy	„	16·80	Budapeszt	„	0·71·4
Hiszpanja	„	78·30	Białogród	„	9·12
Holandja	„	207·48	Ateny	„	5·77
Berlin	„	123·35	konstantynopol	„	5·77
Wiedeń	„	73·15	Bukareszt	„	2·52
Sztokholm	„	138·83	Helsingfors	„	13·01
Oslo	„	113·47	Buenos Aires	„	241·0

tendencja: spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 31 sierpnia 1926. (Pat).

Nowy York	488·0	Hiszpanja	32·29
Holandja	12·1	Portugalja	—·—
Francja	167·12	Danja	18·27
Belgja	17·75	Szwecja	18·14
Włochy	19·00	Norwegja	22·15
Niemcy	20·8	Helsingfors	192·8
Szwajcarja	25·13	Praga	16·87

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 31 sierpnia 1926. (Pat).

Londyn	164·30	Danja	915
Nowy York	34·42	Holandja	1379
Belgja	95·75	Norwegja	764
Hiszpanja	317·00	Szwecja	921
Włochy	111·6	Rumunja	16·60
Szwajcarja	664·00	Niemcy	8·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 31 sierpnia 1926. (Pat).

Amsterdam	285·10	Madryt	109·60
Belgrad	12·45	Medjolan	22·99
Berlin	168·19	Nowy York	706·55
Bruksela	19·64	Paryż	20·8
Budapeszt	99·01	Praga	21·32
Bukareszt	3·48	Sofja	5·09
Oslo	154·55	Sztokholm	188·72
Kopenhaga	187·55	Warszawa	77·95
Londyn	34·25	Zurych	136·37

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 sierpnia 1926. (Pat).

Papiery procentowe:

8 pr. poż. złot.	161·00	10 pr. poż. kolej.	158·00
4 pr. poż. dolar.	74·00	5 pr. poż. konw.	56·50

Akcje:

Bank Polski	104·50	Fitzner Gamper	3·50
Bk. Dysk. Warsz.	9·50	Lilpop	1·25
Bk. Handl. Warsz.	4·10	Modrzejów	5·75
Pol. Bk. Przem.	0·32	Norblin	1·54
Bk. Zachodni	2·55	Ostrowieckie	8·82
Bk. Zw. Sp. Zar.	8·15	Parowozy	0·5
Kijewski	—·34	Pocisk	2·00
Puls	—·—	Ronn Zeliński	0·50
Spiess	3·40	Rudzki	1·85
Elektryczność	6·—	Starachowice	2·84
Siła i Światło	36·—	Ursus	2·25
Chodorow	97·00	Zieleniewski	16·75
Czersk	0·63	Żyrardów	17·75
Częstocice	1·95	Borkowski	2·05
W. T. F. Cukr.	4·25	Syndykat Roln.	—·—
Firley	1·70	Haberbusch	9·15
W. T. K. Węgla	88·00	Spirytus	3·25
Polska Nafta	0·62	W. T. T. Węgl.	0·25
Bracia Nobel	3·85	Ćmielów	—·—
Cegielski	26·50	Sole potasowe	—·—

tendencja ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 31 sierpnia 1926. (Pat).

Pol. Bk. Przem.	0·50	Pocisk	—·—
Bk. Hipoteczny	0·75	Górka	22·50
Pow. Bk. Kred.	—·—	Tepege	0·50
Bk. Małopolski	0·22	Nafta	0·45
Bk. Komerc.	0·14	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Olkusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	8·00	Pokucie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat kosz.	—·—
Tohan	0·43	Gazy	—·—
Pharma	1·56	Trzeb. Tłuszcz	—·—
Zieleniewski	16·00	Krakus	0·70
Cegielski	—·—	Ćmielów	—·—
Trzeb. Zel.	0·72	Siersza elektr.	0·38
Parowozy	0·65	Chodorów	99·0
Niemojowski	—·—	Piasecki	2·—
Siersza górnicza	5·—	Chybie	6·60

tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 31 sierpnia 1926. (Pat)

Skoda	13·38	Bk. Małopol.	—·—
Zieleniewski	—·—	Bk. Hipoteczny	—·—
Fanto	11·—	Nafta	116·0
Karpaty	1·14	Mrażnica	25·50
Galicja	9·68	Tepege	—·—
Schodnica	—·—	Browary	104·00
Siersza	5·00	Rakszawa	—·—

KONCESJONOWANA SZKOŁA MUZYKI
ELŻBIETY SCHMAL
ul. Sapiehy 69. — Wpisy od 3–5. 7167

DYPLOMOWANA nauczycielka wyucza najnowszą metodą francuskiego i niemieckiego, udziela konwersacji, korespondencji, tudzież przygotowuje do matury. Długosza 37, II p. 7289

ABSOLWENT rocznego kursu handlowego poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Absolwent". 7304

NA SKRZYPCACH lekcje udziela długoletni skrzypek Teatru miejskiego b. uczeń prof. Cetnera, Sadownicka 15, I p., drzwi nr. 9 między 2–3. 7317

LEKCJE języka niemieckiego metodą praktyczną na podstawie konwersacji udziela rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia „Hermina". Administracja Słowa Polskiego. 7301

Koncesjonowane Kursa Naukowe „EKSTERNISTA" obejmują: 1) Kurs maturyczny jednoroczny, 2) Kurs maturyczny półroczny (na termin lutowy 1927 r.), 3) Kurs gimnazjalny z zakresu sześciu klas, 4) Kurs gimnazjalny z zakresu klas czterech; 5) Kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej, 6) Uzupełnienie matury seminarjalnej dla abiturjentów(ek) gimnazjalnych i licealnych. **Opłata miesięczna 30 zł.** Przygotowują najwybitniejsi profesorowie zakładów państwowych. Wpisy i informacje (spis grona) codziennie od 5—7 w Szkole Ewangelickiej — ulica Kochanowskiego. 7310

LEKCJE forteplanu tanio też można ćwiczyć Horny, Hoffmana 16, zgłoszenia 3—7. 7269

NA mandolinie, gitarze (solo) w 10 lekcjach wyuczam grać z nut pod gwarancją. Kurs osobny 15 zł., zbiorowy 10 zł. miesięcznie. Zgłoszenia codziennie od 4—7 pop. pl. Bernardyński l. 12, II p. Specjalista gry na instrumentach włoskich i kierownik kursów szkolnych. 7266

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POKÓJ osobny, ładny, umeblowany w śródmieściu do wynajęcia dla dwu panienek uczenic lub studentek z całem lub częściowem utrzymaniem przy inteligentnej polskiej rodzinie. Warunki umiarkowane, wynagrodzenie ewent. częściowo w prowiantach. Zgłoszenie listowne do Administracji pod „Utrzymanie". 6781

INFORMATOR Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22, telefon 436 poszukuje zaraz. wynajmuje mieszkania różnych pokoji też umeblowane kawalerskie. 6389

STUDENTÓW z zamożniejszych domów przyjmę. Pomoc w nauce, fortepian w domu. Troskliwa opieka zapewniona. Zyblikiewicza 49, II p., wprost. 7211

POSZUKUJĘ 2 lub 3 pokoje, kuchnia, pełny komfort. Zgłoszenia z podaniem dokładnych warunków do Admin. pod „Bliżej śródmieścia." 7237

POSZUKUJĘ dwa pokoje, nieumeblowane lub częściowo umeblowane. Warunki do Administr. pod „Pełny komfort". 7233

WOŹNY poszukuje odpowiedniego mieszkania, podejmie się czynności dozorcy domu, służącego lub t. p., wykonuje wszelkie naprawy domowe, na żądanie dostarczy chlubnych świadectw i referencji. Łask. wiadomość pod adresem: Szymon Ornat, Lwów, Województwo. 7048

JEDEN lub 2 pokoje kawalerskie umeblowane do wynajęcia Asnyka 11, parter. 7275

OSOBNY pokój z utrzymaniem dla dwóch studentów (tek) do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności u W. P. Soleckiego, Batorego 2. 7280

STUDENTKI znajdą umieszczenie. Pańska 21, drzwi 10, II piętro. 7274

JEDNA lub dwie uczenice znajdą umieszczenie przy rodzinie urzędniczej (pianino), ul. Kochanowskiego 45 I piętro, drzwi 5. 7271

PRZYJMĘ panów na mieszkanie z całem utrzymaniem, ul. Piekarska 51, Olejnic 11, drzwi 9. 7270

PRZYJMĘ na stancję jedną lub dwie panienki inteligentne z dobrego domu. Anczewskich 10 parter mieszkanie 4. 7249

INTELIGENTNA starsza wdowa, weźmie jednego lub dwóch uczni (uczenice) na mieszkanie z całem utrzymaniem. W razie potrzeby pomoc w naukach w domu. Sadownicka 12 drugie piętro, mieszkanie 11. 7034

POKÓJ do wynajęcia dla pań osobny i wspólny ulica Fried. Chopina 9 wprost 7291

POSZUKIWANY od października pokój osobny, z meblami, lub bez w okolicy Zacharjewicza dla starszej osoby. Oferty Słowo Polskie 15. 7300

NIEDUŻEGO, słonecznego pokoju z łazienką poszukuje wyższy urzędnik. Oferty Admin. „Słoneczny". 7303

DO wynajęcia 6 pokoji komfort, śródmieście od zaraz Adm. pod „Identyczność". 7302

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

MOSZKO Zygelbojm zamieszkały we wsi **Fusów**, gm. **Podberezie**, pow. **Horochów**, zgubił książkę wojskową. 7283

ROŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

KILKA tysięcy dolarów włożę do rentownego interesu ewentualnie przystąpię jako wspólnik. Zgłoszenia do Admin Słowa Polskiego pod „Gotówka zaraz". 7263

NA SEZON jesienny zimowy na dogodne spłaty wykonujemy futra, świtki, wierzchy do futer wszelkie przefasonowania i nicowania, ubrania, kurtki myśliwskie, raglany i palta z materjałów własnych jakoteż powiększonych podług najnowszych żurnali angielskich, po bardzo przystępnych cenach. Krzanowski i Kluk, Lwów, Pasaż Hausmana 1 6757

OBIADY obfite dworskie na maśle. Potockiego 60, parter lewy. 7268

SZANOWNE PANIE! Płaćcie za robotę a nie za salone i pryncypalne ulice. Wykonuję płaszcze, kostjumy, wierzchy do futer dobrze i tanio Firma przedwojenna krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu dawniej ul. Jagiellońska. 7239

SKLEP fabryczny **Akumulatorów** do aut i radja, ogniw galwanicznych. Firma „Ders", Zimorowicza 6 7272

ORYGINALNE WALCE GANZA I MOTORY DIESLA

kompletne urządzenia młyńskie oraz wszelkie maszyny w zakres przemysłu rolniczego i chemicznego wchodzące — dostarcza:

7124

ODDZIAŁ MASZYNOWY ANGLO-WĘGIERSKIEGO BANKU S. A. W BUDAPESZCIE

Generalne Zastępstwo: LWÓW, BRAJEROWSKA 5.

PO NAJTAŃSZYCH CENACH I NA DOGODNYCH WARUNKACH.

KONFEKCJĘ DZIECIĘCĄ I WYROBY POŃCZOSZNICZE TYLKO w trwałych gatunkach najkorzystniej nabędziesz w specjalnym składzie pod firmą

B. Wójcikiewicz i Ska LWÓW, HALICKA 19 Gmach Banku Handlowego. 7231

MAGISTRAT KRÓL. WOL. MIASTA BEŁZA.
L. 2542/26. Bełz, dnia 26 sierpnia 1926.

KONKURS.

Magistrat król. wol. miasta Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na wakującą posadę lekarza miejskiego w Bełzie.

Warunki przyjęcia: 1) Obywatelstwo polskie. 2) Nieprzekraczalny wiek 40 lat, 3) Dyplom lekarski jednego z Uniwersytetów polskich lub obcokrajowy nostryfikowany do końca roku 1922, 4) Płaca miesięczna około 200 zł. — Posada powyższa jest kontraktowa. Termin wnoszenia podań do 15 września 1926.

ZARZĄD MIASTA BEŁZA.
Komisarz rządowy: *A. Chudzik* m. p.

KOLNICY STOSUJCIE

TOMASYNĘ!

BEZ NAWOŻENIA zasiewów jesiennych, łąk i pastwisk **TOMASYNĄ — NIEMA PEŁNYCH ZBIORÓW.**

Tomasyna zawiera kwas fosforowy i wapno, przeciwdziała wylęganiu zboża i zapewnia rolnikowi wysokie plony.

JÓZEF KARRACH, — Lwów, Kościuszki 18.

5905 CENNIKI I POUCZENIA DARMO I OPŁATNIE.

ZARZĄDZENIE REJESTRACJI OBLIGACJI
Towarzystwa Akcyjnego „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane"

Na zasadzie §. 2 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 2 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 139) i w myśl wniosku Towarzystwa Akcyjnego Kolej żelazna Chabówka-Zakopane z daty Lwów 17 marca 1926. L. 124/26 zarządza się rejestrację 4% obligacji Towarzystwa Akcyjnego „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane". emitowanych na podstawie §. 6 dokumentu koncesyjnego z dnia 4 listopada 1897 r. (Dz. U. R. P. Nr, 257) i §. 8 statutu Towarzystwa zatwierdzonego reskryptem b. austrjackiego c. k. Ministerstwa Spraw Wswnętrznych z dnia 9/VIII 1898 L. 25439, oraz na podstawie zezwolenia b. austrjackiego c. k. Ministerstwa Kolei żelaznych wydanego w porozumieniu z b. austrjackiem c. k. Ministerstwem Skarbu dnia 17/XI. 1898 L. 52798/2.

Posiadacze tych obligacji winni zgłosić i przedłożyć takowe w terminie do dnia 1 listopada r. b. w Biurze Zarządów Małopolskich Kolei Lokalnych przy Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie.

Przy zgłoszeniu obligacji, należy dołączyć dowody:

1) obywatelstwa ich właściciela jeżeli tenże miał dane obligacje na własność nieprzerwanie od dnia 21 maja 1924 r. względnie

2) obywatelstwa właściciela obligacji w dniu 21 maja 1924 r. jeżeli własność obligacji po tym terminie ulegała zmianie.

Własność obligacji w dniu 21 maja 1924 r. winna być wykazana zapomocą bankowych kwitów depozytowych, lub w inny sposób, mogący dostatecznie uwiarogodnić prawo własności.

Dla udowodnienia obywatelstwa należy okazać osobisty dowód lub legitymację urzędniczą czy wojskową, względnie należy przedłożyć poświadczenie właściwej władzy administracyjnej lub urzędu policyjnego.

Właścicielowi obligacji będzie przysługiwało prawo uzupełnienia złożonych dowodów do dnia 1 listopada 1926 r.

Ustalenie obywatelstwa właściciela obligacji przeprowadzone w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 2 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 139), służyć będzie za podstawę dla przeprowadzenia konwersji odnośnych obligacji.

Mimo postanowień cytowanego rozporządzenia właściciel obligacji, któryby mógł dozwać nieuzasadnionej szkody przez zastosowanie tych postanowień, będzie mógł podjąć z pomocą zwykłych środków procesowych dowód, że posiadał odnośne obligacje w dniu 21 maja 1924 r.

Warszawa, dnia 30 lipca 1926 r.

Za Ministra Skarbu (—) **A. Woytkiewicz.**
Dyrektor Departamentu.

7285

BACZNOŚĆ LWÓW I PROWINCJA!!

P. P. Funkcjonarjusze państwowi autonomiczni i P. P. Oficerowi i podoficerowie zawodowi!

„WĘGLÓWKA" Urzędnicza Spółdzielnia Węglowa Lwów, ul. Bielowskiego l. 6, — Telefon 559.

wydaje swoim członkom węgiel górnośląski z głębokich podkładów, pierwszej jakości oraz drzewo rąbane twarde w 5 ratach miesięcznych bez wpłacenia zaliczek po cenie

Zł. 1[illegible] za tonę węgla z dostawą pod dom
Zł. 42.— za tonę drzewa „ „ „ „

P. P. urzędnikom na prowincji dostarczamy węgiel wagonowo opłacony do stacji odbiorczej. — Udział wynosi 50 gr. na fundusz rezerwowy i koszta administracyjne jednorazowo 50 gr. bez żadnych zobowiązań. 7080

ZA administrację domem **wypożyczę 2000 dolarów** procent musi być pokryty z czynszów. Oferty do Słowa pod „Administracja domem." 7294

SKARPETKI od 95 groszy, pończochy od zł. 1.20 poleca L. T. Skrzypek, Pasaż Mikolascha. 7307

CUKIERNIA połączona z restauracją, handlem delikatesów, pokojem do śniadań, z wyszynkiem w wielkiem mieście do wydzierżawienia. Zgłoszenia „poważny kupiec" Administracja 7316

KOŁDRY ZIMOWE
koce wełniane, materace, poduszki, prześcieradła, sienniki i. t. p. poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, ul. Kopernika l. 4,
(tylko naprzeciw Szkowrona). 7308

Sekundarj. Państw. Szpit. Powszechnego **Dr. Frisch-Sawicka powróciła** i przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2—5 ul. Wałowa 11. 7313

FUTRA wszelkie wykonuje solidnie, tanio i punktualnie **Pracownia Futer**
Karola Schürera, Senatorska 10
6912

D. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu
Dr. Leopold Aleksandrowicz
w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 3—6 po południu
we Lwowie, ul. Bielowskiego 3
(za Pasażem Mikolascha) Tel. 40-75. 5617

TAPETY
materje meblowe, garnit. klubowe
T. KYSIAK I SYNOWIE
Lwów, Kościuszki 20, Tel. 19—85.
własna solidna pracownia tapic.-dek. 5389

Parasole i Parasolki
w wielkim wyborze zawsze na składzie własnego wyrobu poleca chrześcijańska firma
MARJI BEMOWEJ, - Lwów, Wałowa 9.
wykonuje się wszelkie naprawy i pokrycia. 7129

FARBY POKOSTY LAKIERY
7132 POLECA NAJTANIEJ
LUDWIK MOSZOWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 5. TELEFON 669.

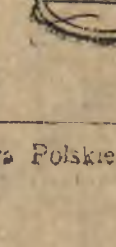

DLA UCZNIÓW!!
Skrzypce, mandoliny, gitary i wszelkie instrumenty muzyczne po cenach przystępnych poleca
FRANCISZEK NIEWCZYK
LWÓW, UL. GRÓDECKA 25
7293 Krajowa wytwórnia instrumentów muzycznych. Telefon Nr. 25-76.

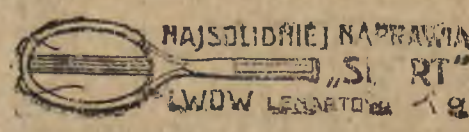

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.